

Prenumerata

wynosi:

we Lwowie

rocznie	16 zł. — ct.
półrocznie	8 „ — „
kwartalnie	4 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „

Na prowincyi

rocznie	20 zł. — ct.
półrocznie	10 „ — „
kwartalnie	5 „ — „
miesięcznie	1 „ 70 „

Za odnośnienie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

W państwie niemieckim 24 zł. rocznie — w innych państwach zagranicznych 26 zł.

Numer pojedynczy 5 ct., przesyłką pocztową 7 ct.

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, w dwóch wydaniach

dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem — dla Lwowa o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia

(inseraty)

za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Nadane: bezpośrednio pod kroniką 50 ct. — przed inseratami 30 ct. od wiersza petitowego.

Małe ogłoszenia po 2 ct. za jeden wyraz — najmniejsza 20 ct. za jedno ogłoszenie.

Ogłoszenia i przedpłatę

przyjmuje

Administracja „Słowa Polskiego“ codziennie od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem — w niedzielę i święta od 8 do 12 rano.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Karola Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencje dzienników. Numera „Słowa Polskiego“ są do nabycia w agencjach dzienników, sprzedawcach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów nadesłanych Redakcyja nie zwraca, jeżeli nadsyłający wyraźnie zwrotu nie zastrzegł.

„SŁOWO POLSKIE“

wychodzi codziennie rano o godz. 8, w dni poświąteczne o godz. 11 przedpołudniem.

Na prowincye ekspedjuje się „SŁOWO POLSKIE“ pociągami nocnymi.

Warunki prenumeraty:

we Lwowie:	na Prowincyi
kwartalnie . . . 4 zł. — ct.	kwartalnie . . . 5 zł. — ct.
miesięcznie . . . 1 „ 35 „	miesięcznie . . . 1 „ 70 „

Za odnośnienie do domu we Lwowie dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Kraków 5 stycznia.

Dzisiaj odbyło się w Krakowie Walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa Szkoły ludowej, przy współudziale około 80 delegatów z rozmaitych stron kraju. Delegaci kół na Bukowinie i z kresów wschodnich, ze względu na trudną komunikację z powodu odległości, zastąpili się pełnomocnikami. Kół lwowskie reprezentowali pp. Skalkowska Tadeuszowa, Czermakowa, Kossowska, prof. Balasits, dr. Dwernicki i prof. Michał Lityński.

Zgromadzenie odbyło się w sali ratuszowej, a zajął je prezes Towarzystwa, czełgodny dr. Adam Asnyk, podnosząc w dłuższym przemówieniu, że zgromadzenie to jest dla rozwoju Towarzystwa nader ważne, decydując bowiem o zmianie statutu, postanowił sam, w jakim kierunku ma dążyć działalność Towarzystwa w przyszłości. Czy Towarzystwo ma dla celów swych starać się o zdobycie silnej podstawy materialnej w funduszu żelaznym, czy też, wydając bez rezerwy wszystkie dochody, zależeć zawsze wyłącznie od ofiar społeczeństwa. Z tą sprawą łączy się pośrednio kwestya ogromnej doniosłości: czy Towarzystwo, jak to dotąd czyniło, ma działać wszędzie,

gdzie polskość zagrożona, a specjalnie pilnie baczyć na kresy wschodnie i w tym kierunku pobudzać czujność społeczeństwa; czy też ograniczyć się z konieczności na kresy zachodnie. Zarząd główny w projekcie swym broni pierwszego z tych zapatrywań, a uważa je za tak zasadnicze, iż w razie gdyby większość zgromadzonych nie podzielała zapatrywań zarządu głównego, musiałby tenże ustąpić.

Ze względu, że sprawy te, na walnem zebraniu odbytem we wrześniu r. z. roznamiętniły do pewnego stopnia umysły, wzywa w końcu do poważnego, spokojnego i przedmiotowego traktowania tych spraw, a miłość sprawy ojczystej i dobro Towarzystwa niechaj będą jedynym przewodnikiem w tych obradach.

Następnie rozpoczęła się bardzo ożywiona dyskusja nad projektami zmiany statutu, przedstawionymi przez adw. dra Borońskiego, na podstawie projektów zarządu głównego, komisji zeszłorocznego Walnego zgromadzenia i opinii trzydziestu kilku kół.

Nie możemy tu streszczać przebiegu rozprawy, która przeciągnęła się od godz. 3 do blisko 8, — pokrótce tylko zdamy sprawę z tych punktów, które mają znaczenie istotne.

Przy §. 2 określającym cel Tow., na propozycję p. Kossowskiej i prof. Balasitsa skreślono wniosek zarządu głównego, ażeby Tow. zajmowało się prócz szkół ludowych, także zakładaniem, a wogóle wspieraniem szkół średnich i seminariów nauczycielskich w tej myśli, że zakreślając sobie mniejszy zakres działania i cel ściśle, Tow. może daleko więcej dla oświaty narodowej zdziałać, aniżeli rozdrabniając swe środki na większą ilość zadań: *non multa sed matrem*.

Żywą również dyskusję wywołał wniosek dra Dwernickiego, zmierzający do uchylecia ze środków działania Towarzystwa, ustępu o działalności przez wspieranie pism peryodycznych dla ludu.

Wnioskodawca żądał skreślenia tego postanowienia, gdyż ono w wykonaniu, może pełnić Towarzystwo na pole sporów i walk politycznych bieżących i odstręczyć członków innych zapatrywań niż zarząd główny. W razie wspierania piennego

pisma ludowego konserwatywnego, wielu członków gotowo się usunąć, lub przynajmniej zubożnąć i stronić, bo nikt nie zechce groszem swym przyczyniać się do postępu idei mu niesympatycznych; to samo zaś będzie miało miejsce, gdyby sympatye zarządu były po stronie pisma ludowego radykalnego. Towarzystwo powinno więc poprzestać na działaniu, przez popieranie rozwoju szkolnictwa narodowego, a ten cel i sposób działania powinien zjednoczyć w Towarzystwie tem ludzi najsprzecznijszych przekonań politycznych i różnych stronnictw; np. do czeskiej *Maticy* należą tak dobrze Młodocześni jak i Starocześni. Towarzystwo szkoły ludowej powinno się u nas stać tem, czem jest czeska *Matica*.

Wniosek ten nie uzyskał, niestety, potrzebnej większości $\frac{2}{3}$ głosów.

Kulminacyjnym punktem rozpraw była dyskusja nad §. 718 statutu o funduszu żelaznym. Były tu dwa zapatrywania: Zarząd główny żądał aby $\frac{1}{4}$ dochodów Towarzystwa była kapitalizowaną na fundusz żelazny nietykalny, lokowany w papierach pupilarnych. Komisja Walnego zgromadzenia z września, z p. K. Bartoszewiczem na czele sądziła, że Towarzystwo zdoła więcej i intensywniej działać, gdy wszystkie dochody bieżące zużywać będzie na cele Towarzystwa, że najlepszym kapitałem będzie suma oświaty przez Towarzystwo zebrana, oraz, że istniejący kapitał żelazny w wysokości około 30 tysięcy zł., można lokować także we własnych budynkach szkolnych, przy czem miało na celu budowę szkoły w Białej, rzeczywiście bardzo potrzebnej.

Do dyskusji w sprawie funduszu żelaznego, przystąpił niemal jednogłośnie wniosek Koła męskiego łwowskiego przedstawiony przez prof. Balasitsa wedle którego, $\frac{1}{4}$ dochodu ma zasilać fundusz żelazny, dopóki fundusz ten nie dojdzie do kwoty 200.000 koron. Odtąd zaś będzie Walne zebranie przeznaczało na wniosek zarządu głównego corocznie pewną sumę dla funduszu żelaznego.

W ten sposób załatwiono sprawę sporną zgodnie i pożytecznie, Tow. bowiem będzie miało stałą podstawę finansową, a zarazem uniknie się zbyteczne-

Kartki z podróży

przez

Bolesława Prusa.

I.

Z Warszawy do Aleksandrowa.

Dnia 16 maja, między godziną 4 i 5 popołudniu, w towarzystwie stroskanej rodziny i przyjaciół, znalazłem się na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej, z zamiarem jechania do Berlina i — tam dalej. Ludzie życzliwi mi, choć mniej dbający o geografię, wyobrażali sobie, że owe i „tam dalej“ oznacza, iż w ciągu kilku tygodni, z kilkomasem rublami w kieszeni, powinienem zwiedzić nietylko Berlin i Paryż, ale jeszcze Szwecję z Norwegią, Anglię i Irlandję, a może nawet wszystkie kolonie wielkobytyjskie i — tam dalej.

Co prawda, byłem przygotowany do jakiejś bardzo śmiałej podróży. Dla hazardu nie wziąłem nawet pościeli, jak to robię, jadąc do cichego Nałęczowa, lecz tylko walizkę.

Ale dopiero, gdy wróciłem z „podróży po Europie“, wpadł mi w ręce Almanach Hachette'a, w którym znalazłem rubrykę p. t. „Co należy kłaść do walizki?“ i dowiedziałem się następujących szczegółów.

W walizce *Madame'y* powinno znajdować się:

Trzydzieści pięć gatunków bielizny, obuwia i odzieży (np. kostium kąpielowy, pe-
niuar kąpielowy, gorsety, kapelusze i t. d.)

Dwadzieścia ośm gatunków przedmiotów toaletowych (np. lustro potrójne, woda kołńska, wazelina i t. p.).

Trzydzieści cztery gatunki przedmiotów różnych (np. szpilki i igły, lampka spirytusowa, książka do nabożeństwa, fotografie męża i dzieci i t. d.).

Razem 107 gatunków przedmiotów.

Zaś do walizki *Monsieur'a* należy włożyć:

Trzydzieści jeden gatunków bielizny, obuwia i odzieży (np. kostiumy do jazdy konnej, welocypedu, tennisa, polowania, fechtunku, pływania, kąpeli i alpinistowskie, tworzą dopiero jeden gatunek odzieży, oznaczony Nr. 5).

Trzydzieści jeden gatunków przedmiotów toaletowych (np. pumeks, szczoteczka do paznogi, pilniczek do paznogi, kleszczyki do paznogi, puder ryżowy i t. d.).

Wreszcie dwadzieścia cztery gatunki przedmiotów różnych, a między nimi: budzik, kawałek flaneli, nici czarne i białe, Almanach Hachette'a...

Razem 85 gatunków przedmiotów, do których trzeba jeszcze dołączyć 15 środków aptekarskich, jak: kitajkę, bismut, ołówek anti-migrenowy, „mamecze szpilki“ i t. p.

Tym sposobem człowiek, istota z jednej sztuki, chcąc podróżować z pożytkiem dla siebie i bez szkody dla bliźnich, powinien wozic 100 gatunków przedmiotów jeżeli jest mężczyzną i 122 jeżeli jest damą.

Ostatnia cyfra uczy nas, że płeć piękna jest o 22 procent bardziej skomplikowaną, aniżeli płeć brzydka. Konieczność zaś „potrójnego lustra“ dla

dam, podczas, gdy mężczyźnie wystarcza jedno lustro kieszonkowe, zdaje się wskazywać, że ozdoby ludzkiego rodu — nawet w podróży posiadają co najmniej trzy fizyognomie:

Jedną dla męża,
Drugą dla księdza,
Trzecią dla wojaka..
I tak dalej.

Ze 100 przedmiotów mających wypełniać męską „walizkę“, ja miałem tylko — smoking, którego ani razu nie włożyłem na siebie, koperty, które zgubiłem w drodze i papier, który tak czysty powrócił do Warszawy, jak z niej wyjechał.

Sędzia G., pod którego ojcowską opieką puściłem się do Berlina, także nie posiadał owych 100 przedmiotów, wymaganych przez przepisy dobrego tonu. Za to miał na głowie powiewną czapkę bez daszka, z której w razie potrzeby można było sporządzić kubek do wody, rondołek do nelsonskich zrazów, duży pugilares i t. d.

Czy takie były przeznaczenia fenomenalnej czapki? nie wiem. Utkwiła mi jednak w pamięci jako symbol bardzo dalekiej podróży.

Istotnie podróżując dotychczas z Warszawy do Wilanowa, z Warszawy do Chotomowa a nawet do Nałęczowa, nigdy podobnej czapki nie spostrzegłem. To też co chwila widok jej przypominał mi, że mam przed sobą 14 godzin nieustającej jazdy, która wyrzuci mnie o 600 wiorst za Warszawę.

(Do Nałęczowa jechało się najwyżej 6 godzin, a i to nieraz już z pod Wawra chciał człowiek wracać do domu!)

go więzienia kapitałów. Byle tylko społeczeństwo nasze zechciało zrozumieć doniosłość zadania Towarzystwa ludowego i użyć do tego poparcia, na jakie cele jego zasługują.

Dalszą dyskusję pomijamy, gdyż odnosiła się do mniej doniosłych postanowień — powyższą zaś podajemy w bardzo krótkim streszczeniu tylko kierunków rozprawy, chcąc czytelnikom naszym niewątpliwie członkom Towarzystwa, podać wiadomość o najważniejszych tylko momentach tej sprawy.

Zgromadzenie to uzupełniło skład zarządu głównego. W miejsce wylosowanych wybrano: do Zarządu głównego pp.: 1. Dra Ernesta Bandrowskiego. 2. Juliana Bereźnickiego. 3. Dra Lesława Borońskiego. 4. Dra Odonę Bujwidę. 5. Michała Gołabia. 6. Dra Michała Koyę. 7. Jana Skirlińskiego. 8. Dra Wincenego Tarłowskiego. 9. Władysława Turskiego. Do Rady nadzorczej pp.: 1. Dra Adama Doboszyńskiego. 2. Przemysława Kotarskiego. 3. Józefa Opieńskiego. 4. Elizę Pareńską. 5. Dra Augusta Sokołowskiego. Do Sądu rozjemczego pp.: 1. Dra Augusta Balasitsa. 2. Mieczysława Pawlikowskiego. 3. Dra Gabryela Syka. 4. Dra Ferdynanda Weigla. 5. Dra Ludwika Wisniewskiego.

Przedmiotem dłuższych obrad była sprawa budowy szkoły Wydziałowej w Białej, pod którą zakupiono już grunt kosztem 7000 zł. i która napewno na wiosnę zostanie rozpoczęta: — polecono zarządowi głównemu ażeby z całą energią dążył do rychłego zbudowania i założenia szkoły w Białej — wstyd to bowiem prawdziwie, ażeby diatwa polska, w samym rdzeniu kraju nie miała możliwości pobierania nauki w mowie ojczystej.

Około godziny 8 wieczorem zamknął przewodniczący obrady, dziękując za podjęte trudy podróży i pracę w zgromadzeniu, poczem delegaci udali się na wspólną kolację, gdzie przy miłej i serdecznej gawędzie spędzono godzin kilka.

Na Walnem zgromadzeniu było kilka osób z Warszawy, z wielkiem zainteresowaniem śledzących tok obrad i spraw tyle sympatycznego Towarzystwa; posłowie stronnictwa ludowego, jako członkowie Towarzystwa, usprawili telefonicznie swą nieobecność, przesyłając „Szczęść Boże” obradom zgromadzenia.

Emigracja włościan.

(Mowa p. Wachnianina na posiedzeniu Sejmu krajowego dnia 4 b. m., streszczona według stenogramu).

Posel ruski p. Wachnianin postawił — jak wiadomo już czytelnikom naszym — na jednym z pierwszych posiedzeń Sejmu w bieżącej sesji, szereg wniosków, zmierzających do zapobieżenia gromadnej emigracji naszych włościan za morze. Uzasadniając swe wnioski, wygłosił p. Wachnianin w Sejmie dłuższą mowę, bardzo interesującą z tego względu, że sięgnął w niej głęboko w przyczyny, jakie włościan galicyjskich skłaniają do emigrowania.

Jako pierwszą z tych przyczyn uważa szan. poseł agitację brazylijskiego Towarzystwa emigracyjnego *Societá brasileira*, które przez swoich agentów pierwsze rozbudziło w naszym kraju gorączkę emigracyjną. Główną jednak przyczyną jest nędza włościan, a do

przeświadczenia, że tak jest, przyszedł już także rząd i Wydział krajowy, który z godną uznania gorliwością zajmuje się tą sprawą już od kilku miesięcy.

Na nędzę włościan składa się wiele przyczyn. Pierwszą z nich jest przeludnienie. Daty statystyczne, wydawane przez Wydział krajowy, pokazują, że populacja Galicyi od r. 1880—90 wzrosła znacznie, bo o pół miliona ludzi, a w r. 1893 z pewnością dosięgła miliona. A ciekawem jest także to, — mówi dalej p. Wachnianin — że w dawnych latach, mianowicie od r. 1830—1860 populacja nie wzrastała tak silnie i mógłbym podać liczby, dowodzące, iż w innych kwadrienniach populacja wzmagala się zwyczajnie o 100, 106, 150, a najwięcej o 190 tysięcy, a były takie lata, w których był ubytek w populacji. W najnowszych czasach od r. 1858—69 i w latach późniejszych populacja ta wzrasta nadmiernie. Nie wiem, czy odgadłem przyczynę tego jej zwiększania się, ale zwrócę uwagę na to, że rozdrobnienie gruntów jest tą przyczyną. A jeżeli bym chciał poruszyć jeszcze i drugą sprawę, to rzekłbym, że może imigracja żydów z Rosyi także przyczyniła się do tego nienaturalnego wzrostu ludności naszego kraju. Ale chociaż jest przeludnienie, mimo to ziemi u nas nie przyrosło.

A wiemy, że u nas mniejsza posiadłość ma 57%. Sądzę, że ja z moim poglądem na tę sprawę nie stoję odosobniony i że także inni ludzie na prowincyi przychodzą do przekonania, iż rozdrobnienie roli jest przyczyną emigracji.

Według dat statystycznych, które powinny nam wszystkim być znane, mamy tak zw. gospodarzy, a właściwie rzekłbym, proletaryatu rolniczego w Galicyi $\frac{1}{4}$ miliona; posiadłości ich nie przenoszą dwóch morgów, a często poczynają się od $\frac{1}{2}$ morga, a może nawet od kilku zagonów do dwóch morgów. A takich, co posiadają po 2—5 morgów, jest 150. Nazwałbym to proletaryatem, bo nie pojmuję, jak może dziś taki, co posiada 2 morgi, racjonalnie ziemię uprawiać i czy może mu ona wystarczyć na utrzymanie rodziny i opłatę podatków. Jeżeli do tego dodamy, że gospodarka jest wogóle u nas w niektórych okolicach jeszcze bardzo prymitywna, rzekłbym, archaiczna, że biedny włościanin nie posiada nawet możliwości hodować bydła, że uprawia swą rolę bez nawozu i zasiewa ją złym ziarnem, kupionem u żyda — to musimy przyznać, że w istocie gospodarka ta nie może być nazwana racjonalną. Na dowód tego, do czego wiedzie taka nieracjonalna gospodarka, skutkiem której u nas w Galicyi nietylko włościanin, ale także właściciel większej posiadłości nie może otrzymać z ziemi takiej ilości produktów, jak gdzie indziej, przytoczę kilka liczb. I tak n.p. jeden hektar wydaje w Anglii pszenicy 30 hektolitrow, w Belgii 25 hektolitrow, w Czechach 17 hektolitrow, a u nas 12 hektolitrow; żyta w Czechach 16, a w Galicyi 11 hektolitrow.

Dalej, przyczyną nędzy włościańskiej jest mała cena produktów rolniczych, pogorszona konkurencją zamorską i zagraniczną, brakiem targów zbożowych dla sprzedaży galicyjskiego zboża, wysokie taryfy przewozowe na austriackich kolejach żelaznych, rozdział producenta od konsumenta, ringi zbożowe i sztuczne obniżanie ceny zboża na giełdach zbożowych.

Dalszą przyczyną nędzy jest obdłużenie ziemi i tutaj można znowu przytoczyć dowody, że to obdłużenie, niestety, postępuje progresywnie. Tak np., jeżeli przyjrzymy się t. zw. długom tabularnym, to zo-

baczymy, że w Galicyi, tak w większej jak w mniejszej posiadłości, długi w ostatnich latach 25 wzrosły bardzo znacznie; i tak, gdy w r. 1868. dług nasz tabularny w większej posiadłości wynosił 112 milionów, to w r. 1892. wynosił już 180 milionów, a w mniejszej posiadłości wynosił w r. 1818. — 15 milionów, w r. zaś 1892 — 75 milionów, a nie ma niestety nadziei spłaty, bo widzimy, że takie obdłużenie hipoteczne rośnie i w innych krajach koronnych, chociaż w mniejszej proporcji, aniżeli u nas. O zmniejszeniu się i spłatach tych długów, nie ma nawet mowy wobec ogólnego przesilenia rolniczego.

Dalszą przyczyną nędzy włościan jest nieurodzaj w latach ostatnich, z powodu całkiem oryginalnego klimatu naszego kraju. Kiedy zachodnia Galicya jest pod wpływem klimatu oceanicznego, to Galicya wschodnia pozostaje pod wpływem klimatu czysto kontynentalnego z jego wielkimi ekstremami i z tego powodu rolnictwo we wschodniej Galicyi jest czystą grą w loteryę. (Głosy: Tak jest!) I oto widzimy, że najpiękniejsza ziemia podolska dostarcza najwięcej emigrantów.

Dalszą przyczyną nędzy włościan jest brak melioracji nie z winy naszej, lecz z braku funduszy. Kraj jest za biedny, ażeby łożyć znaczniejsze sumy na meliorację, a państwo jest za skąpe, a może nawet za biedne, ażeby każdego roku coś dawać. Jest to rzeczą znaną, że nasze gospodarskie towarzystwa naprawdę ledwie wegetują. Dano wprawdzie teraz w Radzie państwa fundusz melioracyjny, ale zdaje się, że włościanie nasi nie wiele z tego będą mieli pożytku, bo to za ciężka dla nich maszyna.

Dalszą też przyczyną nędzy włościan, jest brak dobrych pastwisk i połączonej z tem upadek hodowli bydła u włościan. Jak wielkie znaczenie ma hodowla bydła, nauczy nas krótki pogląd na to, co dzieje się u nas w górach, a co w dolinach. W powiatach: Dolina, Kałusz, Kosów, Stare miasto, Stryj, Turka, przypada na 100 ludzi — 51 do 68 sztuk bydła rogatego, a w niektórych okolicach przybywa do tego jeszcze znaczna liczba owiec, podczas gdy n. p. w tych powiatach, w których pojawiła się gorączka emigracyjna, procent rogatego bydła wypada zaledwie na 22—23%.

Jest rzeczą wiadomą, że włościanin nasz nie płaci podatków z gruntu, lecz z przychowku. Jeżeli nie ma przychowku, to musi zalegać z podatkami, bo ziemia sama nie da mu tego. Tutaj nasuwa się myśl, czy nie byłoby stosownem postarać się o to, ażeby stopniowo gromadzić po gromadzie, czy to w drodze parcelacji czy w jaki inny sposób dawać nie ziemię, ale przedewszystkiem dobre pastwiska. Ja przyglądałem się podczas minionych wakacji, życiu naszych włościan w górach, którzy mają, jak to sami powiadają, kłopot z polem i gdzie cała intensywność zwraca się do hodowli bydła, czy to rogatego czy owiec, i chociaż np. w takich wsiach na 180 gospodarzy, 100 utrzymuje bydło na spółkę z kupcem żydem na swojej paszy, a na wiosnę sprzedaje na targu i dzieli się połową zysku, to mimo to zauważyłem, że tam każdy gospodarz jest, jak to mówią, majętny, bo majątek jego leży tylko w hodowli bydła.

Dalszą przyczyną nędzy jest podwyższenie podatku gruntowego przez nieszczęśliwą reformę z roku 1882. Gorsza ziemia nie mogła być wyżej opodatkowana, ale ziemia lepsza została opodatkowana po-

Bez walizy czy z walizą, nawet zaopatrzoną wedle almanachowych przepisów, nikt nie jedzie 600 wiorst ot tak sobie. Miałem więc i ja cel i to ważny, choć prosty:

„Przypatrzeć się Niemcom i Francuzom w ich stolicach, a następnie — opisać, co tam zobaczę”.

Prawda, jakie to łatwe, szczególnie gdy człowiek w poglądach na cywilizację, kieruje się warszawskimi wskazówkami, które nadzwyczajnie uprzyśtniają tego rodzaju zajęcie...

Chcesz zrozumieć co znaczy cywilizacja? jedź tedy zagranicę. Zobacz jeden teatr, drugi teatr, jedną restaurację, drugą restaurację, przejdź się po ogrodach, jeżeli są, skocz na wystawę sztuk pięknych, jeżeli otwarta i opowiadaj, odrazu opowiadaj, coś wiódź. Czego nie dopatrzysz, dopełń fantazją, a im świeższe i weselsze będą wrażenia, tem lepiej.

Postanowiwszy tedy zwiedzać teatry, chodzić po ogrodach, wpadać na wystawy i pisać o „zagranicy”, pomyślałem jeszcze między Warszawą i Pruszkowem:

— No, chwala Bogu, plan roboty jest, papier jest, koperty są, zagranica będzie już jutro po śniadaniu... Ale, spróbujmy, czy też nie da się czego przygotować w drodze?... Bo nieprawdaż, jakby to było pięknie, gdyby wyjechałszy z domu o 4 i pół po południu, już o 10-ej wieczór wystrzelić korespondencję własną, choćby tylko z Aleksandrowa?..

Poczem jutro machnie się coś z Berlina, pojutrze coś z Paryża i — publiczność dowie się, jeżeli nie o tem, jak wygląda „zagranica”, to przynajmniej o tem, że delegat nie nudzi się w podróży.

Toczymy się ciągle drogą warszawsko-bydgoską. Gdziekolwiek spojrzę, wszędzie równe pole i równe pole, pokryte zbożem ozimem albo jarem, zielonem albo jasno zielonem. Czasami ukazuje się i prędko w tył ucieka sznurek małych chat ze słomianymi dachami i ścianami pobielanymi wapnem. Niekiedy zdarza się wśród pola samotny domek, na który nie rzuca cienia nawet kij wierzbowy, ani kępa ostu. Za to, jakby dla kompensaty, co parę minut migają i znikają domki drożników ładne, czyste, a nadewszystko otoczone ogródkami.

Zdaleka, na granicy horyzontu, majaczą wysokie kominy fabryczne.

Czasem zmienia się krajobraz i widać obszerne torfowisko, podlane czarną wodą, albo las złożony z drzew rozmaitego wieku. W pierwszej linii krzaki niby dzieci, w drugiej drzewka niby podrostki, w trzeciej stare drzewa — niby ojcowie, matki i niańki. Wygląda to jak liczna rodzina, która z daleka wczernionych pończochach i krótkich ciemnozielonych sukniach wybrała się na spacer, i nagle stanęła wzdłuż kolei, aby patrzeć na pociąg z jego 40-wiorstową prędkością, korytarzowymi wagonami i podróżnymi, którym zdaje się, że wiedzą dokąd jadą i kiedy powrócą.

Wśród tych okolic płaskich i jednostajnych, można jednak żyć bez obawy niedostatku.

Żyto w powiecie warszawskim, sochaczewskim i łowickim przynosi 4—5 ziarn, w kutnowskim, włościańskim i nieszawskim nawet 5 ziarn. Na całej zaś przestrzeni od Warszawy do Aleksandrowa pszenica z jednego korca wysiewu daje 6 korcy zbioru, czyli 6 ziarn.

A ponieważ nie samym chlebem żyje człowiek, hodują się więc słynne krowy w kutnowskim, świnie i owce w nieszawskim. konie we włocławskim; warzą sól w Ciechocinku, robią sery i zbierają owoce, a nawet fabrykują cykoryę we włocławskim.

Interesom pragnienia służą browary i gorzelnie, działające prawie w każdym powiecie. Dla budowania domów cegła wypala się w kilkunastu miejscowościach, a w powiecie błockim nawet kafele. Nareszcie potrzebę odzieży zaspokoić mogą liczne garbarnie, fabryki tkanin wełnianych i bawełnianych, a nadewszystko — słynna fabryka żyrdowska.

Nietylko żyć można tu, ale jeszcze pracować, walczyć z długością zimowych wieczorów, a nawet myć się w miarę potrzeby. Istnieją bowiem fabryki narzędzi rolniczych w Kutnie i Włocławku a fabryki mydła i świec w tymże Włocławku i w Łowiczu.

Nadto zaś chorzy i panny na wydaniu mają „wody” w Ciechocinku, kupcy — punkta handlowe: ua konie i bydło w Łowiczu, na zboże w Nieszawie. Dla amatorów pisania istnieją fabryki papieru i bibuły, położone niezbyt daleko od kolei bydgoskiej.

Nawet i wyższe potrzeby dadzą się zaspokoić w tych stronach. Archeolog znajdzie starą katedrę we Włocławku i jeszcze starszą kolegiatę w Łowiczu, a miłośnik sztuki stosowanej do przemysłu, może w Nieborowie obejrzeć miejsce, gdzie niezbyt dawno wyrabiali się majoliki.

Szpital obłąkanych pod Pruszkowem i kolonie nieletnich przestępców pod Rudą Guzowską, dopełniają listy miejscowości, mających ogólniejsze znaczenie.

dwójnie i potrójnie. I tu znowu nasuwa się dowód, że ta sama właśnie ziemia podolska, gdzie podatek gruntowy podwoił się, albo potroił, dostarcza najwięcej materiału emigracji. Podatek gruntowy jest podstawą wszelkich dodatków krajowych, powiatowych i gminnych, a także prestacji konkurencyjnych, i jeżeli ten podatek wzrósł, to wzrosły z nim także wszystkie dodatki.

Dalej można z całą pewnością powiedzieć, że przyczyną nędzy jest niesprawiedliwy kataster gruntowy. (*Głosy*: Tak jest!) A jeżeli kto, mianowicie rząd tutaj coś zarzuci, to ja wskażę na tysiące niezadowolonych reklamacyj, które bywają rzucane do kosza. Teraz, kiedy geometryści ewidencyjni rozpoczęli reformę katastru, narzekają ludzie z różnych stron na to, że geometryści powierzchownie, nie trzymając się przepisów ministerjalnych, przeprowadzają tę rewizję katastru, że nie wołają do niej ani wójtów, ani stron, ani zaprzysiężonych znawców, że nie rozkopują ziemi i nie patrzą, jaka jest skiba i podskibie i wogóle nie stosują się do rozporządzeń ministerjalnych, ale postępują według swego upodobania. Przy tym katastrze trzeba jeszcze i to zauważyć, że z takiego gruntu, dobrego na pozór, można wprawdzie policzyć wysoki dochód w Austrii Dolnej lub na Morawie południowej, gdzie jest odpowiedni klimat, ale u nas, z przyczyny naszego odrębnego klimatu, tego czystego zysku przynieść nie może.

Dalszą przyczyną są wysokie i najróżnorodniejsze należitości prawne, mianowicie przy spadkach i transakcjach gruntowych.

W tem miejscu poświecił mowca kilka słów uznania wnioskowi p. Pinińskiego i przeszedł do dalszej przyczyny nędzy włościan, jaką jest brak zarobku. Zastrzegam się — rzekł — że nie można o naszym ludzie mówić, iż on jest leniwy. Jeżeli może nie jest wytrwały w pracy, to przypatrzcie się panowie, jak on się odżywia! Jeżeli na Zachodzie Mazur lepiej robi, to on i lepiej się odżywia. Włościanin sam mówi: u nas jest zarobek (tam, gdzie nie ma lasów), przez dwa tygodnie żniw, dwa tygodnie kopania kartofli, a potem jeden lub drugi dostanie zarobek, jeżeli podkupi tego, co woła na roboty.

To tylko szkic przesilenia rolniczego wogóle.

Nasuwa się teraz pytanie, kto emigruje?

Najbiedniejsi nie, bo nie mają o czem. Emigruje średnia klasa, 2, 3, 4-morgowa, bo pomijam tych, którzy emigrują z lekkomyślności. Sprzedają oni ziemię za bezcen. Jeżeli tedy przyglądnijemy się tej sprawie, to musimy powiedzieć sobie, że jesteśmy bardzo chorzy, że trzeba bardzo poważnie i dokładnie zastanowić się nad położeniem rolnictwa w kraju. Jeżeli zważymy, że w r. 1864 z większych posiadłości było w rękach nie gospodarzy, lecz kapitalistów, wszystkiego 64 majątków, a w r. 1893 liczba tych kapitalistów, a zarazem właścicieli większych posiadłości wzrosła do 630, to zdaje mi się, że możemy powiedzieć, iż większa posiadłość stoi przed wielkiem przesileniem (*głosy*: Tak jest!), a co do mniejszych posiadłości, to rzecz nie wiadoma.

Zachodzi teraz pytanie, jakich leków należałoby użyć po tej dyagnozie, choćby dla chwilowego tylko podźwignienia tego chorego organizmu. Przeciw ciemnocie jest tylko oświata, i powinniśmy tu rzucić hasło: Całe społeczeństwo niechaj oświeca ciemniejszy lud, bez względu na narodowość i stan. Na nędzę są dwa główne lekarstwa: zmniejszenie ciężarów i po-

Nadewszystko jednak okolice drogi, którą przebiegał, obfitują w cukrownie. Kiedyś w samym powiecie kutnowskim było ich 8; nie podjęlibyśmy się jednak odpowiedzieć: ile ich jest obecnie? W ostatnich bowiem latach, w liczbie krajowych cukrowni zaszły pewne zmiany, lecz na bliższe ich określenie cyfr nam brakuje.

W ogóle, tutaj jak i w całym kraju, znajduje się wiele rzeczy potrzebnych, oprócz — statystyki. Każdy zna (zresztą nie zbyt dokładnie) swój własny folwark, osadę, fabrykę, lecz nikt nie troszczy się o swego sąsiada i nie lubi ażeby jakies tam Towarzystwo popierania przemysłu zaglądało do jego garnków.

Niech więc czytelnik nie ma pretensyi, gdyby w tem sprawozdaniu z wagonowych okien, znalazły się niedokładności nawet grube. Od roku bowiem 1876, w którym W. Załęski wydał swoją statystykę, nikt już nie ma odwagi czy ochoty przedstawić nam statystycznego obrazu społeczeństwa, choć źródła urzędowych do podobnej pracy chyba nie braknie.

Niekończąca się równina, pola, które wciąż zlewały się w jedną całość, przerzedzone lasy, samotne chaty bez drzew, zaczęły mnie w końcu nudzić. Wreszcie, o pół do 10 wieczór, znowu z wielkim krzykiem lokomotywy wjechaliśmy do Aleksandrowa, z kądem o pół do 11 wyruszyliśmy do Torunia, gdzie po 20-to minutowej jeździe stajemy bez wypadku.

(C. d. n.).

moc pozytywna przez podźwignienie instytucyj, zmierzających do wszechstronnego podniesienia rolnictwa w ogóle i wszystkiego, co jest z rolnictwem związane. (*Głosy*: Tak jest!) Co do zmniejszenia ciężarów, to wprawdzie dużo rzeczy należy do naszej kompetencji, ale mnie się zdaje, że Sejm powinien domagać się od rządu jak najspieszniejszego przeprowadzenia spraw, które nam wydają się odpowiednie. Pierwszą taką sprawą jest zamiedbana reforma podatkowa, która dawała włościanom nadzieję obniżenia podatku gruntowego o 10—15% i domowo-klasowego od tych naszych nie chat, ale chat o 20%. Tej reformy podatkowej trzeba przypilnować i przeprowadzić tak, ażeby ona krajowi przyniosła istotną korzyść. Dalej potrzeba, ażeby galicyjska delegacja w Wiedniu upominała się o obniżenie kontyngentu podatku gruntowego nie o jeden milion, jak tam proponowano, bo wtedy zaledwie 200,000 zł przypadnie na nasz kraj, ale trzeba żądać chociaż o 5, a nawet, jak niektórzy chcą, o 10 milionów, bo to wobec przesilenia rolniczego jest konieczne potrzebne.

Dalej potrzeba sprawiedliwego przeprowadzenia katastru gruntowego, reformy należitości prawnych i sprawiedliwego rozkładu ciężarów, nałożonych ustawą krajową. A i tutaj jest dużo do zrobienia. Potrzeba uproszczenia i upaństwowienia administracji autonomicznej. Nie występuję tu z żadnym wnioskiem, ale pytam, czy nie byłaby pora do zlania w jedno ciało Rad powiatowych ze starostwami, czy nie byłaby pora zmniejszyć poruczony zakres działania gmin? Proszę zastanowić się obiektywnie nad temi pytaniami.

Co do pozytywnej pomocy, to przedewszystkiem żałuję, że projekt b. ministra rolnictwa Falkenhayna, przyjęty także przez obecnego ministra hr. Ledebura, spadł w Radzie państwa z porządku dziennego. Projekt ten zmierzał do zakładania spółek rolniczych i gospodarstw rentowych.

Omówisz pokrótce ten projekt, wystąpił mowca przeciw wnioskowi Wydziału krajowego, ażeby włościanom dawać pożyczki z banku krajowego także na kwoty, dochodzące do 200 zł. i oświadczył się za organizacją kas Reifeisenowskich. I tutaj właśnie — zdaniem mowcy — otwierałoby się bardzo wdzięczne pole do pracy tej komisji, którą proponują ruscy posłowie. Komisja ta powinna przedewszystkiem pracować dla podźwignienia ekonomicznego kraju i oznaczyć porządek, w jakim poszczególne prace mają być rozpoczynane i dokonywane. Hasłem chwili powinna być ochrona rolnictwa, ciepła pomoc i opieka nad ciemniejszym i biedniejszym naszym bratem.

Mowę p. Wachnianina przyjął Izba — jak to już donosiliśmy w sprawozdaniu sejmowem — bardzo życzliwie, a wnioski jego odesłała do komisji z 15 członków, która ma być wybrana na najbliższem posiedzeniu.

Wiadomości polityczne.

Uгода austro-węgierska. Rokowania w sprawie odnowienia handlowo-cłowej ugody między Austrią a Węgrami zostały tedy ukończone. Ministrowie węgierscy powrócili już do Budapesztu, a cała praca skupia się obecnie w ręku fachowych referentów, którzy wyniki kilkudniowych narad przedstawiciele obu gabinetów mają przenieść na papier. Praca ta przeciągnie się do końca stycznia, poczem prawdopodobnie ministrowie austriaccy pojadą do Budapesztu i tam sprawa definitywnie zostanie załatwiona.

Wiadomości o przebiegu rokowań, zamieszczane z zupełnie zrozumiałą skrupulatnością w dziennikach zarówno austriackich, jak węgierskich, są dotychczas bardzo skąpe, tak, że o uytworzeniu, sobie z nich już dziś całego obrazu przyszłej ugody, mowy być nie może.

Przedewszystkiem najważniejsza kwestya: rozdziału kwot, jakie przez obie połowy monarchii mają być splecone na wspólne wydatki — dotychczas nie jest rozstrzygnięta, a dopóki to się nie stanie, wszystkie postanowienia, nawet jednoznacznie przyjęte na konferencyach ministrów, muszą być uważane jako warunkowe. W dwóch niezmiernie ważnych sprawach: bankowej i walutowej porozumienie — jak się zdaje — ogranicza się jedynie do tego, że obaj ministrowie skarbu określili jasno swe odrębne stanowiska i sprecyzowali wzajemne żądania. We wielu punktach mieli też poczynić sobie ustępstwa, mimo to jednak do zupełnej zgody między nimi nie przyszło. Będzie to dopiero rzeczą przyszłości. Co się tyczy podatku konsumcyjnego, to jest niemal pewnem, że zgodzono się na zasadnicze stanowisko Węgrów, ażeby mianowicie przy wódce, piwie, cukrze i nauce konsumpcyjnej na terytorium każdej z obu połów monarchii stanowiła podstawę obliczenia.

Rokowania zakończyła wspólna konferencya delegatów u prezydenta Badeniego, na której spisano do protokołu wszystkie, w ciągu kilkudniowych układów powzięte uchwały i ustanowiono dalszy *modus procedendi*.

Transvaal. Po pierwszym wybuchu namiętności, wywołanym przez sprawę transwaalską, zaczyna w Niemczech brać górę refleksya. Przebiega ona z tonu pism urzędowych, które jakby zaniepokojone groźną postawą Anglii, tłumaczą, że cesarz Wilhelm w znacznej swej depeszy do Krügera wystąpił jedynie przeciw Jamesonowi, czy też Jamiesonowi, jak go obecnie nazywają w autentycznych źródłach. Wyjaśnienie to jednak przychodzi zapóźno, i nie będzie już mogło podziałać w tym stopniu uspokajająco, jak podziałałoby zapewne przed kilku jeszcze dniami.

Teraz sprawa urosła już do rozmiarów tak olbrzymich, że pięknymi słówkami nie da się usunąć z widowni. Do rzędu państw, które uważają za swój obowiązek umoczyć w niej ręce, przybywa i Rosya, co oczywiście nie może przyjemnie usposabiać Anglików. Jeżeli *Nowe Wremia* występuje z radą, by carat poparł w sprawie transwaalskiej Niemcy, to w głosie tym coś więcej tkwić musi, aniżeli indywidualne zapatrywanie redakcyi. Możliwe tedy, iż obecnie i Francya zaspiewa na nieco odmienną, niż dotąd, nutę i przez wzgląd na swą aliantkę nie będzie stawiała okoniem przeciw zamiarom cesarza Wilhelma. Wszakże nieraz już jedynie dla dogodzenia Rosyi działa się nad Sekwaną dziwa, których nikt byłby nie przeczuł; dlaczego tym razem miałyby się *grande nation* okazać twardszą?

Austria dotąd nie odsłoniła swych zapatrywań na powikłaną sprawę transwaalską. Ze jednak akcyą dyplomatyczną zainicjowaną przez Niemcy, a skierowaną przeciw Anglii, roztoczyła już i nad Wiedniem swe skrzydła, dowodem poufna konferencya, jaką 8 b. m. odbył ambasador angielski z hr. Gołuchowskim. O treści jej nie przedostał się żaden szczegół do wiadomości publicznej. Nie interesowana bezpośrednio w owej kwestyi, interesować się nią jednak musi monarchia Habsburgów przez wzgląd na konfiguracyę polityczną, jaką stworzyła kwestya transwaalska w Europie.

Tymczasem w republice Boerów, stanowiącej przedmiot sporu cesarstw, organizuje się obrona przeciwko możliwym nowym inwazyom. Prezydent Krueger, któremu *Times* zarzuca, iż działa w porozumieniu z Niemcami, osaczył Johannesburg, zamierzając go załodzić, a nadto ściągą zwołna oddziały zbrojne. Jakkolwiek zaś Transvaal nie posiada armii stałej, w razie wojny może śmiało stawić czoło regularnym wojskom. Siła zbrojna tej republiki składa się ze wszystkich do wladania bronią zdolnych mężczyzn w wieku od 16 do 60 lat, w razie zaś potrzeby przyłączają się do tego pospolitego ruszenia zastępy czarnych krajowców, których naczelnicy są zależni od republiki. Ponadto rozporządza prezydent korpusem policyi krajowej i artyleryi.

Ta ostatnia składa się z 7 oficerów, 4 sierżantów, 8 kaprali, 1 rusznikarza i 100 szeregowców. Uzbrojenie stanowi 6 lekkich i 6 ciężkich dział polowych Kruppa, 6 dział Maxima i mitraljeza francuska. Mobilizacja może postawić w polu 13,503 ludzi w wieku od 18 do 34 lat, 6564 od 34 do 50 i 3856 poniżej 18 a powyżej 50 lat — ogółem 23,923 głów. Sukurs krajowców może wynosić do 60,000 ludzi pod 31 naczelnikami, którzy mają tytuł „kapitanów”. Dodac zaś należy, iż Boerowie są bitnym, wojowniczym ludem. Niemal każdy z nich jest wyborowym strzelcem. Trafić w cel z odległości 600 kroków, to u nich rzecz powszechna. Przytem posiadają oni własną, a niezawodzącą taktykę bojową; nie maszerują nigdy w zwartych kolumnach, lecz walczą w rozsypane. Na koniu cudów dokazują, są np. w stanie w pełnym galopie, przeskakując kopce termitów i licznie doły, nagle zsiść z konia i dać strzał, niemal nigdy nie chybiający celu, nawet w razie jeśli wymierzony był w antylopę w pełnym biegu. Dla Europejczyka jest to poprostu niezrozumiałem, że mimo wielkich przeszkód w terenie — kopce bowiem termitów mają po pół metra wysokości, a metr w obwodzie, nory zaś szakali, jeżowców i innych zwierząt, są niezliczone — ci ludzie mogą karabin tak spokojnie w ręku utrzymać, jakgdyby byli w wygodnej strzelnicy, przy strzelaniu do tarczy.

Jeśli więc Anglia zamierzała siłą wymusić na Boerach uległość — to niełatwo przyjdzie jej cel osiągnąć. Na razie wywiera ona złość swą na Niemcach, za wywołanie wrzawy.

Do jakiego stopnia doszło w Anglii rozdrażnienie, wykazuje choćby fakt, że na bankiecie przemysłowców i agronomów w Chard, burmistrz pił zdrowie całej rodziny królewskiej, z wyjątkiem jednego wnuka królowej (cesarza Wilhelma). Toast przyjęto głośnymi okrzykami, gdy zaś wymieniono imię cesarza Wilhelma, sykano i gwizdano, poczem stojąc odspiewano hymn angielski.

W tem właśnie rozjątrzeniu całego ogółu w Anglii tkwi największe niebezpieczeństwo kwestyi transwaalskiej. Dopóki sprawa pozostaje w ciasnych ramach akcyi dyplomatycznej, można zaręczyć, iż rozwaga nie zamilknie przy jej załatwieniu; z chwilą jednak, gdy namiętność porwie masy, gdy cały naród wprawiony w ekscytację dopomnie się o prawo głosu, o wyniku ostatecznym decyduje ślepy przypadek.

KRONIKA.

Dziś:

- 9 stycznia. Czwartek. *Marejanny* panny i *Marysza*. Wschód słońca o godz. 7 min. 37 rano; zachód o godzinie 4 min. 19 popołudniu.
- Dnia tego w r. 1797 podpisana została w Medyolanie ugoda, na mocy której począł Jan Henryk Dąbrowski organizować legiony polskie we Włoszech.
- O godzinie 11 przedpołudniem posiedzenie Sejmu.
- Od godz. 12 do 1 posłuchanie w prezydium wyższ. Sądu krajowego.
- O godz. 6 wieczorem posiedzenie Rady miejskiej.
- O godzinie 7 wieczór w teatrze hr. Skarbka *Odgrzewana miłość* w 4 aktach (po raz drugi) Żegoty Krzywdzica.
- O godzinie 7 wieczór w Towarzystwie politechnicznem zgromadzenie tygodniowe, wykład inż. Dzbańskiego o programie eksploatacji torfowisk w Dublanach.
- Na restaurację katedry na Wawelu uchwalila Rada powiatowa w Wadowicach złożyć 1000 zł. w 5 ratach.

Ba! na korzyść wdów i sierót po uczestnikach powstania polskiego 1863/4 zapowiada się świetnie. Nasze panie rozwinęły prawdziwie energiczną działalność, aby bał wypadł pod każdym względem wspaniale. Dnia 5 bm. odbyło się w pomieszkaniu pani Zdzisławowej Marchwickiej posiedzenie komitetu pań, w którym wzięło udział przeszło 60 uczestniczek. Kto dotychczas nie otrzymał zaproszenia, zechce udać się do kancelaryi Towarzystwa uczestników powstania polskiego 1863/4 w domu l. 9 ul. Dominikańska, zawsze począwszy od godziny 5 popołudniu, gdzie też bilety wstępu na bał otrzymać można. Bilety, za okazaniem zaproszenia, można otrzymać także w księgarniach pp. Zadurawicza i Jakubowskiego. Seyfartha i Czajkowskiego, w cukierni Bienieckiego, jak również w kancelaryi balowej w hotelu Imperial.

Ślub. D. 15 stycznia r. b. w kościele parafialnym w Dobrzechowie, pobłogosławiony będzie związek małżeński panuy Heleny hr. Michałowskiej, córki Romana i Maryi z Kozmianów, właścicieli Dobrzechowa, z p. Kazimierzem Węsierskim, synem niezjącego Mikołaja i Bolesławy z Pruskiej z Porzecza.

W sprawie Morskiego Oka donoszą do *Dziennika Polskiego*, iż sąd polubowny, mający wreszcie załagodzić spór, będzie się składać z czterech członków obu najwyższych trybunałów, którzy sami wybiorą sobie piątego członka.

Posiedzenie ścisłego komitetu restauracyi Wawelu odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem ks. biskupa Puzyń 3 bm. Na wstępie, p. Odrzywolski złożył sprawozdanie z robót dotychczas dokonanych, objaśniając swój wywód rysunkami i fotografiami. Restauracja zewnętrzna skarbcza katedralnego została ukończoną. Ściany i szkarpy obłożono w znacznej części nowymi ciosami, do czego użyto kamienia z okolicy Chranowa, który składem i barwą do starego materiału tej budowy bardzo się zbliża, a nadto przedstawia warunki trwałości i wytrzymałości. Ponadto, przeprowadzono pewne poprawki co do szczegółów niewłaściwie pozmienianych przy jednej z poprzednich restauracyj budynku. Dano cały dach nowy, zmieniając konstrukcyę drewnianą na żelazną, przy zachowaniu wierneć dawnego kształtu. Pokryto go nową miedzią, zastawiając tylko prowizoryczne pokrycie na wąskim pasie przy ścianie wieży Zygmuntońskiej, która ma być w najbliższej przyszłości restaurowana. Na dachu przytwierdzono napowrót stary złoceny herb i itery biskupa Gembickiego, który sprawił pokrycie miedziane w XVII wieku. Szczyt wschodni skarbcza, czyli ścianę ceglana od strony zamku królewskiego, ozdobioną wnękami, i u góry zabiegioną w duchu późnego gotyzmu, starannie naprawiono, uzupełniając, według zachowanych szczątków, kamienne iglice i kwiatony na zazębieniach. Przytem, z drobiazgową wiernością, naprawiono, a w części na nowo odtworzono, zdobiące ścianę szczytową, cztery kamienne tarcze z herbami (Orzeł polski h. kardynała Fryderyka, Nieczuja i Odrowąż), piękne rzeźby z końca XV-go wieku. Obecnie oddzielono ścianą drewnianą wewnątrz kościoła presbiterium i obiegającą je nawę boczną, wystawiono tam rusztowania aż pod sklepienie i rozpoczęto badanie ścian dla przygotowania ich restauracyi. Przy tej sposobności, w kilku wnękach ślepych okien, w pobliżu wielkiego ołtarza, odkryto pod pobiałką i warstwą późniejszego malowania freski figuralne, wcale udatne, pochodzące zapewne z XVI wieku. Zestawienie rachunkowe wykazuje, że na wszystkie powyższe roboty wydano po dzień 15 grudnia 1895, 23.324 zł. 74 ct.

Następnie omawiano tok robót zamierzonych w b. r., dyskutowano nad szczegółami prac restauracyjnych, a mianowicie nad przedstawionymi rysunkami krat żelaznych, które będą dane do okien skarbcza. Następne posiedzenie komitetu odbędzie się, gdy architekt ukończy rysunki kamiennych lakowań i maswerków, usuniętych w XVIII wieku, w oknach presbiterium. Z wiosną b. r. rozpocznie się restauracja wieży Zygmuntońskiej i zabudowań frontowych, mieszczących kapitułę, bibliotekę i archiwum.

Sprawa uregulowania pensyj urzędniczych będzie według *Fremdenblattu* szybko zatawioną. Ze szczegółów na razie tylko tyle wiadomo, że w najniższych kla-

sach rangi ma nastąpić nie tylko podwyższenie pensyi, ale i szybszy awans, a mianowicie w jedenastej klasie rangi co dwa lata, zamiast jak dotychczas co pięć.

„Rodzina“ w Winnikach odbędzie ważne zgromadzenie w niedzielę 12 bm. o godzinie 3 popołudniu, w domu p. Piskiewiczza.

Rura gazowa pękła przy budowie nowego domu, w Wiedniu, w okręgu Landstrasse. Z 15 osób, zagrożonych śmiercią uduszenia, uratowano 12, trzy zaś ciężko chore odesłano do szpitala.

Gilotyna pracowała d. 6 b. m. w Melun. Ścięto tam dwóch młodych ludzi: 19-letniego Mirę i 20-letniego Vanhama, którzy dla rabunku 20 franków, zamordowali pewnego kowala. Mira w ostatniej chwili stawiał opór, wołając: „Dajcie mi żyć jeszcze choć minutę“.

Zjazd kierowników szpitali prowincjonalnych rozpoczął się wczoraj w naszym mieście. Pobudką do zwołania zjazdu pp. prymaryuszy był ogłoszony przed kilkunastu dniami projekt Wydziału krajowego, normujący stosunki prawne szpitali na prowincyi. Otóż pp. prymaryusze starają się o to, aby projekt ów, wedle nich niekorzystny zmieniono w myśl postanowień zjazdu, co ma być podniesione w osobnej petycyi do Sejmu. Zjazd, na którym obecni byli także posłowie: dr. Jordan, Onyszkiewicz i dr. Jakliński obraduje w lok. Tow. lek. w rynku. Po zagajeniu przez dra Skowrońskiego z Tarnowa, wybrano przewodniczącym dra Lachowskiego z Drohobycza, zastępcą zaś dra Muszkieta z Żółkwi. Przedmiot obrad podzielono na dwie części: sprawę ustawy szpitalnej i sprawę poprawienia materialnego bytu kierowników tych instytucyi i postanowiono sprawę pierwszą jako nie osobistą wysunąć na pierwszy plan.

Po odczytaniu całego projektu Wydziału krajowego zabrał głos dr. Rożański, który zaznaczył, że na razie nie może być mowy o ukrajowieniu szpitali prowincjonalnych, gdyż na kraj spadłby zbyt wielki ciężar. Dr. R. zwrócił także uwagę na jeden punkt projektu, dotyczący nadzoru ogólnego nad służbą przez zakonnicę, co uszczupla władzę lekarza. Członek Wydziału krajowego dr. Hoszard podziela zdanie, iż dziś nie pora na ukrajowienie szpitali. W r. 1875 dr. R. przemawiał w Sejmie jako sprawozdawca komisyjny za równouprawnieniem lekarzy krajowych z prowincjonalnymi, ale bezskutecznie. Dr. Biegelmayer z Sambora wyraził przekonanie, iż ukrajowienie szpitali prowincjonalnych da się prędzej uzyskać, niż ogólnie przypuszczają i że nie należy przedwcześnie rezygnować z tej myśli. Protomedyk dr. Merunowicz zaproponował przyjęcie §. 1 projektu, t. j. aby szpitale, utrzymujące się z miejscowych dochodów, nazywano samodzielnymi, co im właściwy krajowy charakter nie odbiera. Dr. Bogdanik przemawiał za uwolnieniem szpitali od zgiebego wpływu rad gminnych. Po zaznaczeniu przez dra Muszkieta, że należałoby lekarzom zapewnić właściwą ingerencyę w sprawach administracyjnych szpitali, zjazd przeprowadził szczegółową dyskusyę nad projektem Wydziału krajowego.

Popołudniowe posiedzenie zjazdu odbyło się w namiestnictwie, w biurze p. radcy Merunowicza. W dalszym ciągu omawiano projekt Wydziału krajowego i uchwalono poczynić starania o nadanie szpitalom charakteru instytucyi wolnych od władz gminnych a uzależnić je natomiast wyłącznie od Wydziału krajowego. Uchwałę tę zakomunikuje Wydziałowi p. poseł Onyszkiewicz. W dalszym ciągu zjazd uchwalił wnieść petycyę do Sejmu, w której stawia postulat o nadanie szpitalom charakteru instytucyi samodzielnym, przyznanie lekarzom — prymaryuszom płac w stosunku do liczby łóżek (dla I. klasy 1.200 zł. dla drugiej 1.000 zł.) sekundaryuszom zaś 60% tychże płac, przyznania lekarzom 3 quinqueniiów w wysokości 20% od pensyi z uwzględnieniem dotychczasowych lat służby, oraz zastępowania do wdów i sierót po lekarzach ustawy krajowej dla urzędników. Petycyę powyższą wręczono p. dr. Hoszardowi i na tem zjazd zamknięto.

Niewdzięczny gość. P. Barbara K. przyjęła do siebie z litości 19-letnią Paulinę Cermichowską, która dług wdzięczności spłacała systematycznie popłatkami kradzieżami na szkole swej gospodyni. Operacyi swych dokonywała Cermichowska zazwyczaj o świcie, w którym to czasie wyjmowała z komody pieniądze i lokowała je w swoim kuferku.

Oryginalna zemsta. Dozorca domu Fr. Mersni w oryginalny sposób zemścił się na p. Józefie S., żonie radcy dyrekcyi domen, przez którą miał rzekomo utracić miejsce. Oto, pomysłowy stróż struł pani S. ulubionego kotka domowego.

Marszałek krajowy hr. St. Badeni przesłał telegram gratulacyjny Fr. Dobrowolskiemu, redaktorowi *Dziennika Poznańskiego*, z okazji jego 25-letniego jubileuszu.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym znajdują się między innemi: Sprawa przypisów i poboru gminnego podatku czynszowego i dodatków gminnych do podatków bezpośrednich na r. b.; sprawa budowy przytuliska dla kobiet i sprawa kreowania nowych posad konceptowych i technicznych.

Posady. Magistrat m. Lwowa ogłasza, iż wakuje dla wysłużonych podoficerów dwie posady dozorców więzienia w Tarnowie i Wiśnicu, oraz dwie posady asystentów cłowych na Śląsku. Blizszych wiadomości udziela IV B. departament magistratu, zamiejscowym kandydatom każde starostwo.

Stopień lekarza weterynaryi otrzymał Zygmunt Markowski, rodem ze Lwowa, asystent przy katedrze anatomii w Szkole weterynaryi we Lwowie.

Stan cholery w kraju. W Przemyślu zachorowało 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba.

W Trembowli pozostała w leczeniu 1 osoba. Razem pozostała z dni poprzednich 1 osoba, pozostają w leczeniu 2 osoby.

Z dworu pruskiego. O niesnaskach, jakie wybuchły między cesarzem Wilhelmem, a jego szwagrem ks. Fryderykiem Leopoldem dowiaduje się berliński tygodnik *Die Welt* następujących szczegółów: Po lekkim wypadku na ślizgawce księżnej Fryderykowej, cesarzowa wyraziła chęć odwiedzenia swej księżnej siostry na zamku Glineke siostry, ta jej jednak nie przyjęła pod pretekstem obłożnej choroby. Cesarzowa uzalała się przed swym małżonkiem, a ten w następstwie wezwał księcia służbowo do nowego pałacu. Książę zjawił się na wezwanie monarchy i wówczas to przyszło między tymi panami, jakby między najzwyklejszymi śmiertelnikami, do bardzo silnych wewnętrznych, a gwałtowna różnica zdań zarysowała się głównie w tym kierunku, iż książę uważał całą sprawę, jako rzecz czysto domowej, prywatnej natury, nie mającą nic wspólnego z wojskową dyscypliną. Po odjeździe księcia na zamek Glineke, cesarz wysłał adjutanta przybocznego, pułkownika Kolla do komendanta Poczdamu generała Bülowa z rozkazem dziennym bezzwłocznego oznajmienia księciu, że ma za winę swej żony odpokutować pięciodniowym aresztem w twierdzy, potem zaś aresztem domowym. Generał Bülow miał także cesarskie upoważnienie odebrania księciu szabli i przewiezienia jej do nowego pałacu, jednocześnie zaś wartę pałacową w Glineke wzmocniono o jednego porucznika, podoficera i 15 żołnierzy, którzy mieli z nabitą bronią strzedz wejść do pałacu księżcego. Majorowi Laukenowi rozkazał cesarz zakwaterować się w mieszkaniu księżcem, celem dopilnowania, ażeby zarządzenia monarsze w całej pełni wykonano, między innemi także to, żeby o godz. 8 wieczorem światła w pałacu były pogaszone. Księżnej również nie było wolno przez czas „pokuty“ mgła opuszczać pałacu. Po upływie 5 dni major, chwilowy a chyba nie bardzo mile widziany domownik, usunął się z pałacu, a wraz z nim ściągnięto wzmocnioną wartę. Przed służbą pałacową uporzokowano zwiększenie warty rzekomymi kradzieżami w okolicy, cesarz zaś po owych 5 dniach przysłał kilkakrotnie gońców z uprzejmem zapytaniem o zdrowie kochanego szwagra. Książę Leopold należał do niedawna do *Gardes du corps*, a w swoim czasie głośne były jego spory z komendantem Bissingiem. Obecnie książę mało się udziela publicznie, w wojsku zaś zajmuje stanowisko generała-majora i komendanta 4 brygady gwardyjskiej piechoty. Cesarz miał się ponownie stanowczo zastrzedz przeciw dotychczasowym żyłwowym ekskusoryum księżnej Leopoldowej.

Zmarli:

Hermína z Porthów Machekowa, żona em. radcy sądowego, matka znanego okulisty, zmarła w Samborze 4. bm. w 71 roku życia. Ś. p. Hermína, dla swych cnót obywatelskich, cieszyła się szczerą przyjaźnią całego obywatelstwa i pozostawiła po sobie żal nie kłamany.

D. 6 bm. o godz. 6 z rana zmarł na udar serca podpułkownik Franciszek Indra, komendant krajowej żandarmerii w Czerniowcach. Zmarły był przez długie lata stacyonowany w Krakowie i Lwowie.

W Kamieńcu Podolskim, Antoni Henryk Kallenbach, urodzony we Lwowie w 1821 r.

W sobotę dnia 4 b. m. odbyły się we Lwowie żałobne panny Jadwigi Szelmełowskiej, córki pani Heleny i śp. Juliana Szelmełowskich z p. Kazimierzem hr. Russekim, porucznikiem 13 pułku ułanów.

Od Administracyi. P. Józef Żywicki, Błaszyowa, Przyslane 28 ct. zapisujemy na konto prenumeraty, gdyż początek powieści dajemy darmo.

Najnowszym wynalazkiem na polu oświetlania, jest lampa spirytusowa, „Lumen“, która białem łagodnem światłem i taniością, przewyższa wszystkie dotąd znane sposoby oświetlania. Można ją widzieć w naszej administracyi i u zastępcy L. Distlera w pasażu Hausmana.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Teatr. Sprawozdanie z wczorajszego przedstawienia nowej komedyi Z. Krzywdzica: „Odgrzewana miłość“. Jesteśmy zmuszeni dla braku miejsca odłożyć do przyszłego numeru.

Z gmachu sejmowego.

Dotychczas nie jakoś nie słyhać o wnioskach w sprawie reformy wyborczej. Sprawa to niewątpliwie trudna — i zdaje się, że w tegorocznym Sejmie nie będzie ona poruszona w całej swej rozciągłości. Natomiast część pewna tej całości wchodzi na porządek dzienny drogą petycyi: zarówno lwowska jak i krakowska Rada miejska jednogłośnie uchwaliła wnieść do Sejmu petycyę o powiększenie liczby posłów z miast w ogóle, „a przedewszystkiem“ z miasta Lwowa w petycyi lwowskiej, z miasta Krakowa w krakowskiej. Petycyę tę, zwykłą koleją rzeczy, odesłane zostaną do jakiejś komisji.

Ze zaś komisji chyba byłoby trudno odrzucić to słuszne żądanie, zwłaszcza że i Sejm już kilkakrotnie słuszność jego uznał, tylko mu zabrakło kompletu — przeto zapewne i komisja nowego Sejmu nie zechce być gorszą od poprzednich. Czy w Sejmie znajdzie się raz przecie komplet 114 posłów, do uchwały takiej potrzebny? — trudno przewidzieć. Tyle już razy sprawa „stała doskonale“ — i zawsze potem spadała z porządku, że niepodobna bawić się w jakiegokolwiek przypowieźdnie. Wiąże się z tem sprawa przyznania wrylnego głosu rektorowi Politechniki we Lwowie, o co znowu petycyonuje sama Politechnika. Póki wogóle istnieje instytucja „wrylistów“ w Sejmie, póty niepodobna przeciw żądaniu Politechniki walczyć argumentami zasadniczymi. Ze zaś Sejmowi naszemu brak sił technicznych, pomimo iż tak wiele spraw technicznych o Sejm się opiera (drogi, koleje lokalne, regulacje, melioracje, przemysł i t. p.) — przeto przybytek jednej takiej, chociaż co rok zmieniającej się siły, może być tylko pożądanym.

Porządek dzienny piątego posiedzenia Sejmu, z dnia 9 b. m. jest następujący:

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Lipowa (w pow. Żywieckim), o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Zuzanny Zuziak w zakładzie ubogich św. Elżbiety w Peszcie, w kwocie 166 zł. 40 ct.
2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w przedmiocie udzielenia gminie miasta Sambora uprawnienia do poboru opłaty gminnej od czynszów najmu.
3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem fundacji Skarbkowskiej za lata 1892 i 1893.
4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia budynku dla żandarmerji we Lwowie.
5. Pierwsze czytanie wniosku posła Wojcika w powiecie Krakowskim.
6. Pierwsze czytanie wniosku posła d'Abancourta, w przedmiocie należytości za doręczanie uchwał sądowych.
7. Pierwsze czytanie wniosku posła Fruchtmanna z projektem ustawy o pisarzach gminnych.
8. Pierwsze czytanie wniosku posła Żardeckiego, w sprawie reformy ustawy drogowej.
9. Pierwsze czytanie wniosku posła Skałkowskiego, w sprawie zmian w organizacji Banku austro-węgierskiego.
10. Pierwsze czytanie wniosku posła Krzysztofiwicza, w sprawie organizacji nauki wędrowniej i specjalnych kursów rolnictwa.
11. Wybór komisji emigracyjnej z 15 członków.
12. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesji do pobierania opłat mytniczych na drogach powiatowych: Chrzanowsko-Oświęcimskiej; Trzebińsko-Lgockiej; z Chrzanowa do Alwerni; z Jaworzna do Wysokiego Brzegu; Wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna; Gliniany-Zadwórze; ze Stradca do Mszany; Rawa-Uhnów; Uście Biskupie-Jezierzan.
13. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesji do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania drogi gminnej: Rudnik-Tarnogóra; Nisko-Ulanów Rudnik; mostu należącego do publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu na rzece Bugu; drogi gminnej Dżuryn-Bazar; drogi gminnej Grzymaliw-Touste.
14. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesji do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Bug w Ulwówku i do przewozu przez rzekę Dunajec w Bobrownikach i Gumniakach, tudzież od mostu na rzece Dniestrze w Spasie.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

(Telegramy prywatne.)

Wiedeń 8 stycznia. Zarządzono żałobę dworską od czwartku 9 do 14 b. m. za zmarłego księcia pruskiego Fryderyka-Wilhelma-Aleksandra.

Madryt 8 stycznia. Według depesz londyńskich, marszałek Martinez Campos zadał powstańcom kubańskim klęskę pod Hawanną, przyczem ci ostatni ponieśli dotkliwe straty.

Łódź kanonierska Ardilla, stoczyła u wybrzeży kubańskich potyczkę z rokoszanami i cztery ich statki wzięła łupem.

Wiedeń 9 stycznia. Izba giełdowa postanowiła przedłożyć ministrowi skarbu z korzystnym zaopiniowaniem prośbę gal. Banku krajowego o notowanie jego 4½ procentowych obligacji komunalnych trzeciej emisji w urzędowym *Kursblacie* wiedeńskiej giełdy.

Wiedeń 9 stycznia. *Pol Correspondenz* zaprzecza pogłoskom o wrzekomem zawarciu tajnego układu między Rosją a Chinami.

Temu samemu pismu donoszą z Petersburga, że car poruczył osobnej komisji przeprowadzenie gruntownych zmian w systemie zezwoleń w drodze administracyjnej. Ma być też dozwol-

lonem prawo apelacji do władz najwyższych. Kara cielesna dla osadników rosyjskich w Turkestanie ma być przez cara zniesioną.

Londyn 9 stycznia. Weksle pochodzenia niemieckiego i amerykańskiego podlegają obecnie w tu-tejszych zakładach eskontowych ścisłej rewizji co do swego charakteru czysto kupieckiego, przyczem wszystkie weksle finansowe zostają odrzucane.

Zakupiona dla Ameryki wielka ilość złota została zatrzymana.

Na nową pożyczkę Zjednoczonych Stanów zebrano dotychczas w Ameryce podpisy na 20 milionów dolarów, najwięcej w małych kwotach z prowincji.

Londyn 9 stycznia. Według depeszy Robinsona do Chamberlaina, podał się wczoraj Johannesburg na łaskę i niełaskę. Krüger zamierza wydać Jamesona. Niebezpieczeństwo jest zażegnane.

Londyn 9 stycznia. Szerzy się tu pogłoska, że sąd wojenny w Pretoryi skazał Jamesona na śmierć, ale Krüger nie zatwierdzi tego wyroku.

Londyn 9 stycznia. *Biuro Reutersa* donosi, iż rząd południowo-afrykańskiej rzeczypospolitej domaga się wygnania Jamesona i Rhodesa z Afryki, oraz bardzo znacznej grzywny.

Konstantynopol 9 stycznia. Powstańcy Zeitunu przyjęli pośrednictwo w sprawie poddania się.

Londyn 9 stycznia. Niemiecki ambasador Hatzfeld konferował z Salisburyem. Treścią rozmowy miał być ostry ton, w jakim pisma angielskie występują przeciw Niemcom.

Times powiada, że Niemcy przemysłiwali już od dawna nad jakimś skrytym ciosem przeciw Anglii, a sprawa transwaalska użytą została z rozmysłem jako sposobność do tego.

Petersburg 9 stycznia. Niemiecki ambasador ks. Radoliński udał się wczoraj do Carskiego Sioła. Wiezie on z sobą odrębne pismo cesarza Wilhelma.

Londyn 9 stycznia. W Kapstadzie panuje rozgoryczenie przeciw cudzoziemcom, których piętnują jako tchórzów, za to, że nie pospieszili na pomoc Jamesonowi. Na cześć Jamesona urządzają tu liczne owoce.

Aussig 9 stycznia. Redaktora *Omladiny* Holuba, po przeprowadzeniu w jego domu rewizji, aresztowała wczoraj policja pod zarzutem zbrodni stanu.

Także w Pradze, Schlanie, Litomierzycach, Planie i Piseku przeprowadzono liczne rewizje, po których prawdopodobnie wkrótce nastąpią aresztowania.

Berlin 9 stycznia. Komenderujący generał i szef urzędu marynarki zostali w drodze telegraficznej powołani do Potsdama, do cesarza Wilhelma.

Mimo wysłania angielskiej eskadry do Kapstadtu sądzą tutaj, że sprawa transwaalska nie zostanie inaczej załatwioną, jak w drodze dyplomacji.

Powszechną uwagę zwraca ta okoliczność, że etat ministerstwa spraw zagranicznych cofnięto z porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia parlamentu. Widocznie rząd chce uniknąć udzielania jakiegokolwiek wyjaśnień w sprawie Transwaalskiej.

Madryt 9 stycznia. Powstańcy posuwają się wciąż naprzód. Wódz ich, Maksimo Gomez ma już być w Aliquozarze.

Rada gabinetowa miała się wczoraj zastanowić nad dymisią Martinez Camposa, posiedzenie zostało jednak w ostatniej chwili odwołane, wrzekomo z powodu wypadku, jaki miał się zdarzyć ministrowi skarbu.

Wszyscy wierzą tutaj w ustąpienie Camposa, a jako następcę jego uważają generała Plaireja albo Waylera.

(Telegramy biura korespondencyjnego)

Wiedeń 8 stycznia. Wedle *Wiener Ztg.*, cesarz mianował radcę pocztowego Ludwika Pikora, starszym radcą pocztowym we Lwowie. Dalej ten sam dziennik urzędowy ogłasza kontyngentową ustawę o rekrutach na r. 1896 i ustawę o zakupie gruntów pod budowę gmachu szkoły nauczycielek we Lwowie, oraz państwowego gimnazjum i gim. św. Anny w Krakowie.

Znajdujemy tam jeszcze rozporządzenie ministerstwa handlu, wedle którego (w myśl porozumienia się z rządem węgierskim), postanowienia co do przewozu wyrobów młynarskich zostają w ten sposób zmienione, że zwrot opłaty cłowej, przy wywozie tych wyrobów, dokonany w terminie sześciomiesięcznym od czasu odbioru zboża, ma być tak uskuteczniany, iż na każde 100 kilgr. wywiezionych wyrobów (odpadek się nie liczą), złożona kwota za 100 kilgr. zboża, jako zabezpieczenie cłowe, zwraca się składającemu.

Zabezpieczenie cła musi być jednak składane w gotówce, a powyższe rozporządzenie wejdzie w życie począwszy od 15 stycznia r. b.

Zwołany na 11 b. m. sejm dalmacki, został nowem rozporządzeniem cesarskiem, dopiero na 22 b. m. naznaczony.

Berlin 8 stycznia. Cesarz przyjął dziś raporty kancлера ks. Hohenlohego i dyrektora oddziału kolonialnego, Kaysera.

Londyn 8 stycznia. *Daily telegraph* donosi, iż rząd postanowił wysłać w jak najkrótszym czasie posiłki w piechocie i kawalerji do Kapstadu. Pułk, który w drodze z Indji do Anglii zatrzymał się w Kapstadzie, otrzymał rozkaz przeniesienia się natychmiast na krzyżowiec, odpływający do zatoki Delagoa.

Londyn 8 stycznia. Według doniesienia *Timesa*, wydano rozkaz niezwłocznego utworzenia ruchomej eskadry, złożonej z dwóch okrętów wojennych i czterech krzyżowników. Nowa ta eskadra ma służyć albo do posilowania, albo też stanowić samoistną siłę wojenną. Ma być rzeczą postanowioną wysłanie tej eskadry do zatoki Delagoa.

Petersburg 8 stycznia. Rosyjska Agencja telegraficzna donosi: Ambasador niemiecki ks. Radoliński powrócił w sobotę z odrębnym pismem cesarza niemieckiego i udał się do Carskiego Sioła.

Wiedeń 8 stycznia. Przy zamknięciu giełdy notowano: Kredyty austr. 358½. Węgierskie 397. Anglo 163½. Union 294½. Bankverein 141½. Länderbank 237. Tytoniowe 182. Kolej państwowa 358. Południowa 99. Losy tureckie 52. Alpy 81. Elbethal 276. Usposobieni spokojnie.

Giełda zbożowa: pszenica 7 zł. 27—29, żyto 6 zł. 60—62, owies 6 zł. 40—42, kukurudza 4 zł. 74—78.

Wiedeń 9 stycznia. Izba giełdowa wybrała ponownie jednogłośnie Miller-Aichholza prezydentem swoim, a Pfeiffera i Liebena wiceprezydentami.

Wiedeń 9 stycznia. Wczoraj otwarte zostały Sejmy w Tryeście, Bregencyi i Parenzo.

Rzym 9 stycznia. Umarł kardynał Graniello.

Konstantynopol 9 stycznia. Z powodu zamieci śnieżnej ruch na szlaku kolejowym Sambu-Adryanopol przerwany. Także na morzu Czarnem srożą się gwałtowne burze śnieżne, które spowodowały liczne wypadki.

Konstantynopol 9 stycznia. Na redaktora armeńskiego dziennika *Hairenik* wykonano zamach morderezy. Ofiara zamachu jest ciężko ranna.

Konstantynopol 9 stycznia. Na telegraficzne polecenie ciała konsularnego w Aleppie, powstańcy w Zeitunie przyjęli pośrednictwo jego w oznaczeniu warunków poddania się. Natychmiast też zaprzestali kroków nieprzyjacielskich.

Londyn 9 stycznia. Urzędownie potwierdzają, że ma być bezzwłocznie utworzona „eskadra latająca“ z sześciu okrętów. Według dzienników, admirał angielski z okrętami tymi udał się już z Przylądka do zatoki Delagoa.

Londyn 9 stycznia. Depesza gubernatora Robinsona do Chamberlaina donosi, że Johannesburg poddał się na łaskę i niełaskę i oddał wszelką broń.

Prezydent Krueger zamierza podobno wydać Jamesona i innych jeńców w ręce gubernatora krainy Przylądkowej i w tym celu odesłać ich do granicy Natalu. Wszelkie przesilenie w Transwaalu już minęło, a niebezpieczeństwo usunięte.

Mianowania i odznaczenia.

Minister handlu, na podstawie §. 16. statutu organizacyjnego posunął do wyższej klasy i mianował następujących urzędników kolei państwowych w Galicyi i na Bukowinie:

Do klasy VII, z płacą 1800 zł. posunięci zostali: w statusie II: Kuczyński Maryan Lwów, Loret S. Tarnopol, Jęczmieniewski Karol; w statusie IV: Bandrowski Franciszek Kraków, Piasecki Feliks Kraków; w stat. V: Grottger Jarosław Kraków.

W klasie VII z płacą 1.600 zł. zamianowani zostali: Legler Alfons Jarosław II, Szeligowski Kazimierz Sucha I, Buchowiecki Jan Jasło II, Januszewski Jan, Plechawski Stanisławów, Rapaport Ludwik Tarnopol II, Teuschert Karol Lwów, Żak Wojciech Tarnopol II; w stat. III: Schönhuber Lwów; w stat. IV: Leszczyński Teodor Stanisławów, Soupper Antoni Lwów, Kossowski Józef Lwów.

Do kl. VII, z płacą 1500 posunięci zostali: w statusie I: Firich Karol Stanisławów; w stat. IV: Mayerberg Franciszek Sędziszów, Chutkowski Jan Lwów, Thullie Wiktor Tarnopol; w stat. V: Brzeziński Stefan Lwów, Linhardt Wilhelm Stanisławów, Ilnicki Antoni Lwów.

Do kl. VIII, z płacą 1400 zł.: w stat. I. Gawlikowski Stanisław, w stat. II, Kubalski Emil Stanisławów, w stat. III Schmidt Józef Lwów, Warteresiewicz Michał Czerniowce, Raff Zygmunt Kraków, Jelonek Stanisław N. Sącz; w stat. IV. Münzberg Antoni Nowosielica, Kossowski Józef Lwów, Wodziecko Feliks Kalwaria, Redl Franciszek Kraków, Jaworski Ignacy Kraków, Ball Wład. Kraków.

W klasie VIII, z płacą 1.400 zł. mianowani zostali w statucie II: Łopuszański Bolesław Tarnopol I, Hellebrand Innoncenty Stanisławów II, Eustachiewicz August Rzeszów, Kirchenberger Michał Stryj, Łodziński Tomasz Stanisławów, Leegler Tomasz Tarnopol, Robel Karol Tarnopol, Klimant Artur Przemyśl, Wroński Jan Tarnopol, Gomoliński Julian Tarnopol, Zygmuntowski Karol Lwów, Fuchsa Maryan Tarnopol; w statucie III: Wischnowitz Rudolf Lwów; w statucie IV: Vogel Jan Łużany, Czarnecki Franciszek Podwoleczyska, Dresan Jan Czerniowce, Schuster Ludwik Dolina, Herzog Ferd. Czortków, Jabłoński Rudolf Stanisławów, Lange Antoni Suczawa, Pawłowski Wład. Stanisławów; w statusie V: Wątorski Jan Stanisławów; w stat. VI: Kołowicz Antoni Kraków.

W klasie IX. z placą 1.200 zł. posunięci zostali w statusie II.: Wronski Wilibald Kraków, Drobner Ludwik Kraków; w stat. III.: Pawlikowski Ludwik Kraków; w stat. IV.: Saszek Antoni Tarnów, Kozłowski Edward Tarnów, Herman Jakób N. Sącz, Saller Alfred Kraków, Konciewicz Szymko Lwów, Nanke Fryderyk Lwów-Podzamcze, Jerzabek Alojzy Premysl, Wiedwald Ryszard Lwów i w stat. V.: Hau Leo Kraków, Myszkowski Alfons Lwów, Puzdrowski August Stryj, Weigel Ignacy Lwów, Kropiwnicki Eug., Malidowski Fran. Lwów.

Z placą 1.100 zł.: w stat. I.: Gabrys Fr. Lwów, Bielański Jan Czortków; w stat. III.: Pajak Kazimierz, Czermak Mieczysław Lwów, Książek Karol Lwów; w stat. IV.: Wiszniewski Feliks Rzeszów, Steczkowski Waleryan Kraków, Bukowski Józef Rozwagów, Bessaga Włod. Jordanów, Trzciniński Józef Kraków, Moldauer Izidor Kraków, Redlich Jakób Lwów, Sedlak Rudolf Borysław, Stapa Ign. Uhnów, Dobra Gustaw Barszczowice, Mahl Maks Lwów, Freund Emil Szczerzec, Dąbrowski St. Lwów, Gruder Izrael Skole, Wechsler Antoni Lwów, Parys Miecz. Czerniowce, w statucie V.: Rappaport Maur. N. Sącz, Walter Bol. Kraków, Grimm Ant. Lwów, Zimmerman Henryk Stanisławów.

Z placą 1.000 zł. w stat. I.: Kaspiński Stanisław Kraków; w stat. II.: Salver Leo Podwoleczyska, Klein Adolf Brody, Hochfeld Natali Przemyśl, Malinowski Ludw. Stryj, Kohn Maur. Lwów, Nitecki Wal. Lwów, Nagel Bernard Sambor, Ptaszyński Stan. Gródek, Krüger Aleks. Zagórz, Cyprian Emil Lwów, Gębasowicz Teofil Stanisławów, Kossonoga Eustachy Halicz; w stat. III.: Felsztynski Romuald Kraków, Wejda Fr. Żywiec, Rappaport Izaak Kraków, Seidler Ludwik Lwów, Bily Karol Lwów, Plechawski Alfred Lwów, Zdobnicki Stan. Lwów, Mayer Ludw. Lwów, Hnicksi Tad. Lwów, Ullman Karol Stryj, Tyc Wład. Przemyśl; w stat. IV.: Radłowski Jul. i Heller Emil Kraków, Białobrzęski Miecz. Tuchów, Kowalski Stanisław Frysztak, Lechner Fr. Kraków, Łukasiewicz Wł. Kraków, Chrzęszczewski Wilh. N. Sącz, Sękowski Z. Żywiec, Stephan Fr. Krosno, Witlaczil L. Dębica, Niedzwiecki Bol. Kraków, Niedzielski J. Kraków, Hurkowski M. Lwów, Wischnowitz J. Lwów, Atlas Kalman Lisko-Lukawica, Kleiber Józef Lwów, Drozdowski Stan. Zadwórze, Patowski Henryk Lwów, Sozański Jan Lwów, Odzierzyński Antoni Lwów, Gernard Jakób Krosienko, Hofinokl Edw. Przemyśl, Szamsula Józef Lwów, Herman Józef Brody, Sokal Arnold Lwów, Brzuchowski Fran. Lwów, Skrzyżowski Tad. Lwów, Inaczyński Wład. Buczac, Kapitał Karol, Stelczer Jan, Eberle Jan, Zieliński Wład. i Antoniewicz Wład. w Stanisławowie, Koltscharch Leopold Czerniowce, Csato Alfred Zuczka, Szala Leopold i Maschau Alojzy w Czerniowcach, Nawak Tyt. Radowce, Michalski Emil i Blumenthal Ludw. Kołomyja, Lipp Adolf Borynicze, Komarzyński Teodor Kołomyja; w stat. V.: Krzczowski Rudolf, Klemenczyk Aug. i Świtkowski Stan. w Krakowie, a Wdówka Piotr w Stanisławowie. (Dok. nast.)

Dział ekonomiczny.

W Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, zgłoszono w IV kwartale 1895 ogółem 403 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 276 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w IV kwartale r. z.: Ascendentom 335 złr. 43 ct.; przemijającą niezdolnym do zarobkowania 5.822 złr. 17 ct.; stale niezdolnym do zarobkowania 12.804 złr. 78 ct.; wdowom 2.210 złr. 85 ct.; sierotom 3.687 złr. 61 ct. Tytułem odprawy wypłacił wdowom 705 złr. 60 ct.; tytułem kosztów pogrzebu 365 złr., a tytułem kosztów dochodzenia wypadków 3.167 złr. 31 ct. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent 592 złr. 30 ct. Razem 29.691 złr. 5 ct. Ogółem wypłacił Zakład w ciągu 1895 roku 102.420 złr. 52 1/2 ct. Na pokrycie wynagrodzenia rent powyższych i ich wartości kapitałowych, wpłynęło w tym czasie tytułem premii ogółem 121.717 złr. 67 ct.

Upadłość firm: Amalii Bund we Lwowie, Marya Thumina, Mendla Horowitza, Salamona Jerowera — wszystkich trzech w Rzeszowie, tudzież H. Raucha we Lwowie, ogłasza związek kredytorów.

Konkurs. Namiestnictwo zezwoliło na otwarcie publicznej apteki w gminie Półwsiu zwierzyńskim, powiatu krakowskiego. W celu nadania koncesji na powyższą aptekę, rozpisuje się niniejszym konkurs z terminem do 15 lutego 1896.

Ubiegający się, winni wnieść do starostwa w Krakowie w powyższym terminie należycie ostateczowane podania kompetencyjne.

Ministerstwo komunikacji. Z Wiednia donoszą, że potwierdza się wiadomość, iż w najbliższym czasie utworzonym zostanie ministerstwo komunikacji. Wskutek tego nastąpić mają liczne zmiany w kolejnictwie austriackim. Zakres działania dyrekcji ru-

chu ma być znacznie rozszerzonym, a mianowicie przyznana im ma być większa władza co do kierownictwa budowl. a dalej co do rachunkowości, reklamy, zakupu meteryali, sprawiania wagonów dla całej sieci i spraw taryfowych. Przy każdej dyrekcji ruchu mają być utworzone rady kolejowe ze sfer kupieckich — z zatrzymaniem dotychczasowej rady kolejowej. Wszystko, co do wykonania ruchu należy, ma być przydzielone dyrekcjom ruchu.

Ciekawą statystykę handlu obnośnego w Austrii, podaje urządowa Wł. Ztg. Otóż okazuje się, że cyfra licencji na podobny handel się zmniejsza. W r. 1882 wydano takich koncesyj 4679, a w r. 1894 tylko 2162.

Towarzystwo rolnicze w Wiedniu, urządza w czasie od 9 do 14 maja 1896 r. międzynarodowy targ na maszyny rolnicze, połączony z praktycznym wypróbowaniem nowości technicznych, przeznaczonych do gospodarstwa rolnego. Bliższych wyjaśnień udziela rolnikom i fabrykantom maszyn Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Główne fabryki perkali w Wiedniu uchwałyły zgodnie podwyższyć ceny swych wyrobów z dniem 1 lutego br.

Wielka fabryka cukru w Arlőf (na Węgrzech) zgorzała 6 b. m. doszczętnie. Szkody obliczają na milion złr.

Konkurs. Z Pragi donoszą, że dla firmy Józefa Mascheka, właściciela przędzalni w Skotenbach, otworzono konkurs. Pasywa wynoszą około pół miliona zł.

Z Petersburga donoszą, że minister finansów ustanowił wysokość srebrnego i papierowego rubla dla opłat celnych w kwocie 65 kop. w złocie.

Ubezpieczenia rządowe w Królestwie Polskim. Wiest fin. donosi, że w ministerium spraw wewnętrznych rozpoczęły się już czynności w kwestii przejścia obecnie obowiązujących przepisów o asekuracji rządowej w Królestwie Polskim. Obowiązkowe ubezpieczenie nieruchomości od ognia było w Królestwie wprowadzone na początku bieżącego stulecia i w dawnej formie trwało do 1844 r., poczem dwukrotnie je zmieniano. Ostatnia reforma z r. 1870 posiada wiele braków i dlatego zachodzi potrzeba nowych zmian.

Jarmark Niżno-Nowogrodzki w r. 1896 z powodu wystawy rozpocznie się wcześniej, niż zwykle, a mianowicie: jednocześnie z otwarciem wystawy.

Moneta srebrna w Rosji. Ministerium skarbu wydało rozporządzenie do wszystkich kas gubernialnych, kantorów i oddziałów Banku państwa, nakazujące przyjmowanie rubli srebrnych dawnego stempla, chociażby z wieku zeszłego, byleby sztuki nie były zbyt wytarte, oberżnięte lub uszkodzone, a dalej — dawnych pięcio- i dziesięciocentów z napisem polskim i rosyjskim, lub też wyłącznie polskim, bitych w byłej mennicy warszawskiej.

Nowa pożyczka Stanów Zjednoczonych zaciągniętą będzie, według informacji londyńskiej Pressy, na zasadzie przyjętych w r. przez Morgana 4% *Coin-bonds*, czyli, że będzie to pożyczka w monecie amerykańskiej, przyczem wypłata w złocie nie będzie specjalnie gwarantowaną.

Przyjechali do Lwowa:

dnia 7 stycznia 1896.

HOTEL EUROPEJSKI: Dr. J. Bogdański, Biała. D. W. Idziński, Żywiec, Ks. Oleksiński, Jarosław. Dr. Münz, Jarosław. B. Topolnicki, Chyrów. A. Słonecki, Zadurury. J. Gizowski, Podwysokie. Ks. S. Dziurzyński, Stare Miasto.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego.

Pociąg godzina	przychodzi do Lwowa:
mieszany 7 ¹⁵	z Janowa
osobowy 7 ²⁷	z Suczawy i Czerniowiec
mieszany 8 ¹⁰	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy 8 ²⁵	ze Stryja i Ławocznego
" 9 ⁰⁰	z Podwoleczysk i Brodów
" 9 ¹⁵	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Jasłem i Rawą
mieszany 1 ⁰⁰	z Janowa
pospiesz. 1 ²²	z Krakowa w pol. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
osobowy 1 ³²	z Suczawy i Czerniowiec
" 1 ⁴²	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
" 2 ²⁵	z Podwoleczysk i Brodów
mieszany 4 ⁴⁰	z Bełża w połączeniu z Sokalem i Jarosławiem
osobowy 5 ⁰⁰	z Podwoleczysk i Brodów
Noc 6 ⁰⁷	z Janowa
" 6 ¹⁷	z Suczawy i Czerniowiec
" 7 ⁰⁰	z Krakowa w połączeniu z Rozwadowem
pospiesz. 8 ⁴⁰	z Krakowa
osobowy 9 ⁰⁰	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem i Rawą
" 9 ¹⁵	z Ławocznego i Stryja w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz. 9 ⁵⁵	z Suczawy i Czerniowiec
" 10 ⁰⁰	z Podwoleczysk i Brodów
osobowy 12 ⁰⁰	z Ławocznego i Stryja w pol. z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz. 5 ¹⁰	z Krakowa w pol. z N. Sączem i Jasłem

GRAND-HOTEL: Hr. H. Szelski, Kozowa. Hr. H. Stecki, Wołyń. Hr. J. Korytowski, Piotycz. Hr. F. J. Auersperg, Wiedeń. Br. J. K. Hohendorff, Szotrominiec. Br. J. Mister Schawl, Wiedeń. B. Wolfeld, Kraków. H. Berliner, Wrocław. A. Langner, Wiedeń. A. Stössler, Budapest. A. Vogel, Wiedeń. B. Politzer, Zawoj. E. Akselrad, Radowce. B. Chrzanowski, Schodnica. A. Thallie, Rzepniowa. G. Pastia, Rumunia. W. E. Piasecki, Kraków. Dr. F. Fruchtmann, Stryj. W. Abeles, Wiedeń. S. Bollack, Habstein.

Wystawy i muzea.

— **Niustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 po południu (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1). Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 do 3, w niedzielę i święta od godziny 10 do 1. Wstęp w dni powszednie 20 ct. w niedzielę wolny.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popołudniu.

— **Muzeum imienia Dzięduzycznych** przy ulicy Teatralnej 1. 18 otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10 do 11 przed południem, we środy i soboty od godziny 11 do 3. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej 8 Stycznia 1896.

1. Akcje za sztukę.	placą	żądają
(bez kuponu bieżącego).		
Kolei galicyjsk. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	217 —	220 —
Kolei lwowsko-czern-jaskiej po 200 złr. w. a.	285 —	289 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 złr. w. a.	—	380 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 złr. w. a.	210 —	—
Akcie Garbarni, Rzeszów po 200 zł.	200 —	203 —
Akcie fabr. Lipińskiego po 500 kr.	250 —	260 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
(bez kuponu bieżącego).		
Banku hipotecznego 4 pr. kor.	103 90	109 60
" 5 pr. w. a.	—	—
wylosowane z 10 pr. premią	99 70	100 40
Banku hip. 4 i pół pr. los w 50 lat.	96 70	97 40
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	100 50	101 20
" 4 pr. w. a. los w 57 l.	97 50	98 20
Tow. kred. gal. ziemsk. 4 pr. w. a. I. emis.	95 —	93 70
" " " 4 pr. w. a. los w 41 i pół l.	97 60	98 30
" " " 4 pr. w. a. los. 56 l.	97 30	98 —
3. Obligi za 100 złr.		
(bez kuponu bieżącego).		
Galicyjsk. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	97 40	98 10
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 pr. w. a.	100 50	—
Komunalne Banku krajowego 5 pr. II. emisji	102 —	102 70
" " 4 i pół pr. III. em.	105 80	100 50
Pożyczki krajowe 6 pr. w. a. z r. 1873	105 —	—
" 4 i pół pr. w. a. z r. 1883	99 70	—
" 4 " " z r. 1891	96 80	97 50
" 4 pr. koronowej z r. 1893	97 —	97 70
Losy miasta Krakowa	27 —	29 —
" " Stanisławowa	44 —	—
4. Monety.		
Dukat cesarski	5 70	5 80
Napoleonor	9 56	9 66
Pół imperyal	9 80	—
Rubel rosyjski srebrny	127 —	129 —
" " papierowy	128 25	129 50
100 marek niemieckich	59 20	59 70

Powyższe papiery kupuje i sprzedaje

KANTOR WYMIANY

SOKAL & LILIE N

Lwów, ulica Hetmańska 12.

Zlecenia z prowincji załatwia odwrotnie, bez doliczenia prowizji.

HERBATA

rzeczywiście z **chińskich** (nie japońskich, indyjskich lub angielskich) plantacji, przez Rosję sprowadzana, aromatyczna, czarna, o wybornym smaku.



Herbatę tę sprzedają tylko w 4 naj-
wyższych t. j. najlepszych gatunkach
oryginalnych i tylko w paczkach
funtowych t. j. 125 gramów pełnej wagi
samej herbaty.

- I. Nektar książęcy — 62 ct.
w żółtej etykiecie.
- II. Perła Chin — 75 ct.
w zielonej etykiecie.
- III. Bukiet królewski 1 — ct.
w różowej etykiecie.
- IV. Kwiat cesarski 125 ct.
w białej etykiecie.

Cały zapas herbaty mojej przecho-
wany jest w osobnym magazynie (po-
koju frontowym) na I. piętrze a więc
odosobniony od innych towarów, ochro-
niony od wilgoci lub wpływu obcych za-
pachów.

Mam także na składzie wielki
wsamowarów rosyjskich, pra-
u zwanych Woroncowskich, tac, cza-
k, filiżanek, szklanek rosyjskich,
zajników (porcelanowych i met-
alowych) sitek, tyżeczek i wszelkich
innych przyborów do podawania
herbaty. 21—3—3

Kazimierz Lewicki, Lwów
główny skład dla Galicyi porcelany, szkła i to-
warów mieszanych, ul. Trybunalska.

ZWIĄZEK HANDLOWY

we Lwowie, ul. Pańska 21

utrzymuje na składzie

Towary kolonialne, Herbaty, Wina, Wódki
TŁUSZCZE, MYDŁA, ŚWIECE.

Wyroby żelazne, szczotkarskie i powroźnicze.
Przybory szkolne. Towary drobiazgowo.

Ceny niskie — dla sklepów fabryczne.

Zastępstwo krajowej sprzedaży soli na miasto Lwów i powiat
lwowski.

4—10—7

HANDEL HERBATY I KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Maryacki 10

poleca

HERBATE KAWY

zbiór majowy

1/4 kl. Congo zł. 1.60

Souchong czarna 2.—

„ zbiór majowy 3 —

Kaysow czarna . 4 —

Melange de Lond. 4.—

Wysiewki herba-

ciane 1.30

Wysiewki najlep-

szych herbat . . 1.60

poleca najlepsze gatunki

o smaku czystym, aroma-
tycznym które rozsyła
franco do każdej stacyi
pocztowej w woreczkach

1/4 k. 1/2 k.

Portorico 9.— 90

Cuba grubo zia-nista 9.50 — 96

Ceylon zielona . . . 10.— 1.—

„ „ przednia 10.40 1.04

„ „ grub.ziar. 10.75 1.08

„ „ perlowa. 10.75 1.03

Moca arabska aromat. 10.75 1.08

Jawa złota 10.75 1.08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną
pocztą 5—5—5



JAN BROMILSKI

we Lwowie, Grand Hotel.

Skład Papieru

przyborów do pisanja, rysowania i malowania.

Wyłączny skład komisowy

ksiąg handlowych
i kopiowych.

11—10—7

Wielki wybór obrazów i ram.



Skład
fotografii i
stalorytów.

SEYFARTH & DYDYSKI.

we Lwowie,
przy placu Marjackim

poleca

Najnowsze i najgustowniejsze wyroby galanterijne
z brązu, drzewa, szkła, pluszu i skóry

jako to:

garnitury kompletne na biurka damskie i męskie,
lichtarze, kałamarze, necesserki, teki do papierów
skórzane, pugilaresy, portmonetki, tytonierki, port-
fele, pamiętniki, notesy, kasety, garnitury do palenia,
szczyroryki, nożyczki i t. p.

Albumy do fotografii w najgustowniejszych oprawach
i we wszystkich formatach do najb. gatszych; oddziel-
ne albumy w ozdobnych tękach. malarzy polskich
i obcych; Różne fotografie olejno i akwarelowo ar-
tystycznie kolorowane w ozdobnych ramach: znaczny
wybór fotografii stalorytów, miedziorytów, drze-
worytów, aquatinów z obrazów malarzy polskich
i obcych.

Widoki

z okolic Wenecyi i Neapolu kolorowane, w różnych
formatach.

Ramy do obrazów i ramki gotowe do fotografii

we wszystkich formatach i w największym wyborze.

Wielki wybór papierów listowych francuskich i angielskich,

oraz papiery listowe DE FANTAISIE

z najmodniejszymi emblematami, dewizami, nagłówkami i inicjałami.

Perfumerja francuska i angielska.

1b—4—4

Katalog szczegółowy na żądanie franco.
Bilety wizerunkowe litografowane (100 sztuk) zł. 1.50 i wyżej,
szybkoprusowe (100 sztuk) od 60 ct. i wyżej.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3 1/2% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dnio-
wem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja
1890 po 4% z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890.

Dyrekcya.

Z dniem 1. stycznia 1896 rozpoczyna

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACYI

Organ Towarzystwa prawniczego lwowskiego

dwudziesty pierwszy rok istnienia.

Redaktor: Prof. Dr. Ernest Till,

ze stałym współdziałem prof. Uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego
oraz prawników zawodów praktycznych.

48—3 1

Warunki prenumeraty:

We Lwowie rocznie 6 złr., półroczn. 3 złr., kwart. 1 złr. 50 ct.
Po za Lwowem z przesyłką rocznie 7 złr., półroczn. 3 złr. 50 ct.,
kwart. 1 złr. 75 ct.

W Królestwie Polskiem rocznie 6 rubli sr., półrocznie 3 rubl. sr.

W Księstwie Poznańskiem i Ces. Niemieckiem rocznie 15 marek,
półrocznie 7 marek 50 fen.

Redakcja i Administracja przy ul. Pańskiej 1. 4 we Lwowie.



Wiktoria Berger
SKŁAD FABRYCZNY
aparatury
i wszelkich przyborów
do fotografacji.
Lwów, Akademicka 8.
Ceny oryginalne, fabryczne.
Cenniki bezpłatnie.

Małe Ogłoszenia

po 2 ct. za jeden wyraz.

Na paczki!

39

Smalec węgierski 1/2 klg. 35 ct.
 Masło kuchenne 1/2 .. 46 ..
 Mąka cesarska 000 1/2 .. 7 1/2 ..
 Drożdże wiedeńskie codziennie świeże.
 Marmolady przeróżne, Konfitury z róży,
 malin i brzoskwiń, poleca najtaniej handel

Jana Baczyńskiego
 Lwów, Akademicka 1. 3.

Kapitału do zł. 15.000

poszukuje się do interesu istniejącego we Lwowie i bardzo pomyślnie się rozwijającego. — Bliższej wiadomości udzieli listownie lub ustnie między 2 a 4-tą Dr. Klein, Lwów, Choraszczyzna 1. 25.
 44-6-4

B. HALPERN

Lwów, ul. Hetmańska 1. 10

1-5-5

poleca

Skład wszelkich zegarów
 z dwuletnią gwarancją.



Znakomite tutki nieklejone
 S. W. Niemojowskiego, premiiowane dwoma medalami, są wszędzie do nabycia.
 Sklepy detaliczne:
 Lwów: Teatralna 3,
 Jagiellońska 6.
 Kraków: Sukienice 28.

18

NARÓD

30-5-5

organ Chrześcijańskiej Partii Narodowej

wychodzi rok czwarty

we Lwowie

w dniu 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Prenumerata „Narodu“ wynosi:

rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. kwartalnie 1 złr.

Dla pp. nauczycieli szkół ludowych, Kółek rolniczych, włościan, — cena znacznie niższa.

Numery okazowe wysyłają się każdemu, kto zażąda (oprócz miast Lwowa i Krakowa) za darmo i opłacone.

Adres Redakcyi: Ul. Akademicka 1. 11. we Lwowie.

1 złr. kwartalnie.

VI. r. istnienia.

„MYŚL“

jedyny w kraju, ilustrowany dwutygodnik
 literacko-społeczny

wychodzić będzie w r. 1896, (jako **szóstym** istnienia) regularnie każdego 5-go i 20-go dnia w miesiącu.

„MYŚL“ drukuje *utwory powieściowe* i krytyczne *pierwszorządnych autorów polskich i obcych.*

W dodatku bezpłatnym drukować będzie powieść słynnego pisarza *Piotra Lotiego* p. t.

„G A L I L E A“.

Premjum bezpłatne: „*Monografia posłów sejmowych*“
 wspaniałe ilustrowane album.

Prenumerata we Lwowie wynosi *kwartalnie* tylko 1 złr.,
 rocznie 4 złr.; na prowincyi: *kwartalnie* 1 złr. 15 ct.,
 półrocznie 2 złr. 30 ct.

35-10-6

Adres Administracyi. Lwów, Ossolińskich 11.

L. 30.604/95.

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Przemyśla rozpisuje konkurs na posadę geometry drogowego z placą roczną w ilości 1200 zł, prawem do trzech dodatków pięcioletnich w wysokości 10% powyższej placę, oraz prawem do emerytury w razie stabilizacji.

Kandydaci do tej posady muszą oprócz dostatecznej fizycznej zdolności posiadać następujące warunki:

- 1) ukończone studia politechniczne z egzaminami i co najmniej dwuletnią praktykę w dziale inżynierii,
- 2) prawo obywatelstwa austriackiego,
- 3) nieskazitelny charakter,
- 4) dokładną znajomość języków krajowych, oraz niemieckiego w słowie i piśmie,
- 5) nieprzekroczony 40 rok życia.

Nadto obowiązująć będzie kandydata do powyższej posady postawione wszystkim tut. miejskim urzędnikom technicznym zastrzeżenie, że praktyka prywatna, oraz wypracowanie planów na roboty w ohrębie gminy miasta Przemyśla tylko za pisemnem pozwoleniem Burmistrza w każdym pojedynczym wypadku są dopuszczalne, zaś przedsiębiorstwa bezwarunkowo wzbronione, — oraz, że wszyscy tut. miejscy urzędnicy techniczni w zakresie swych działań i czynności służbowych podlegają w pierwszym rzędzie Inżynierowi miejskiemu, jako odpowiedzialnemu kierownikowi miejskiego biura technicznego.

Posada powyższa nadana zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i po przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata nastąpi stabilizacja.

Podanie należyć udokumentowane wnosić należy do Prezydium Magistratu w Przemyśle, do dnia 31 stycznia 1899.

Magistrat miasta.

Przemyśl, dnia 3 stycznia 1896.

Doliński.

PRZEWODNIK

po pasażu Hausmana.

Wehód z ul. Karola Ludwika 13.

Jan Bromilski, przybory do pisania, rysowania i malowania, obrazy, ramy, księgi handlowe.

Leopold Lityński, farby, farby, oleje, materiały apteczne, artykuły domowe i gospodarcze.

Grand Hotel, hotel pierwszorządny, elektryczne oświetlenie.

Grand Café, kawiarnia i restauracja na wzór pierwszorządnych tego rodzaju zakładów europejskich.

Anzelm Laufer, skład sukien i wytwornych gotowych ubrań.

Na prawo.

Magasin Oriental, chodniki, dywany.

Berta Rosenzweig, kwiaty sztuczne, żar-dimery, kosze.

M. W. Tauber, stampilie kauczkowe, pieczątki.

Maria, zakład artystyczno-fotograficzny. B. M. Neuwelt, kapelusze, kwiaty.

Adolf Sobel, urządzenie gorzelni, tartaków, browarów.

Na lewo.

Zygmunt Gläsel, fryzjer.

Jarosław Ruth, bielizna

L. Wahl, brzytwy, noże, nożyczki.

Maurycy Fiszler, szyby, lustra, ramy

Izydor Wohl, najstarszy skład herbaty rosyjskiej.

Wehód z ulicy Sykstuskiej.

Filia składu dywanów „Metropole“ z Wiednia, chodniki, porcjery.

H. Leon, zakład fryzjerski.

C. Kalisch, skład bardzo gustownych mebli.

Na prawo.

Dr. Edward i Izydor Feilesowie, biuro adwokackie.

Zarząd pasażu Hausmana pierwsze piętro.

L. Distler, materiały budowlane, światło żarowe, gazowe i spirytusowe.

Małgorzata Deda, papier, przybory szkolne.

Józef Horowitz, laboratorium chemiczne.

Julian Zagórski, pieczywo, chleb Grahamat

Na lewo.

Drukarnia Polska, wykonuje dzieła, tabele, cenniki, cyrkularze.

Ignacy Hübel, największy magazyn mebli najwytworniejszych i skromnych.

C. Kauf, nowości galanterijne

Wehód z ulicy 3-go maja.

Hotel Imperial, pierwszorządny hotel w centrum miasta.

Café Imperial, kawa, herbata, kuchnia wyborna polska i francuska.

Adolf Lindenberger, flaszki, piece.

Na prawo.

Biuro kolejowe informacyjne, sprzedaż biletów do jazdy.

Rudolf Nüssler, instrumenta chirurgiczne, bandaż, noże.

Hamel & Feigl, aparata fotograficzne, ramy, obrazy.

Józef Potocki, obuwie własnego wyrobu.

Zygmunt August Popiel i Spółka, wyroby blacharskie, dekoracyjne, sanitarne.

Franciszek Batko, W. L. Radecki, magazyn jubilerski i złotniczy.

Na lewo.

Szymon Piller, wyrób krawatek najmocniejszych.

Administracja i Redakcja „Słowa Polskiego“.

Dr. Albert Reis, adwokat.

Stefan Szczurowski, tapicer i dekorator.

B. Turtel Taub, pralnia a la Paris.

Sprzedaż tytoniu i tutek.

Są lokale na:

Handel kolonialny, Księgarnię i Handel towarów bławatnych

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU

w Krakowie

wypłaca swym Członkom począwszy od 2-go stycznia 1896. roku od udziałów wpłaconych przed dniem 1-go października b. r.

pięć procent

jako zaliczkę na dywidendę za 1895. rok, którą podnieść można w Kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej.

Kraków 23. grudnia 1895.

31-10-9

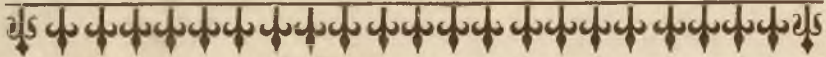
Zastępowstwo gazowego i spirytusowego światła żarowego

L. DISTLER**skład materiałów budowlanych**

funkcjonuje jak dawniej

w Pasażu Hausmana (Grand Hotel, ul. Sykstuska 1. 6),

uprzejmie uprasza się Szanowną P. T. Publiczność o łaskawe oglądanie miniaturowego zakładu gazowego, względnie spirytusowej lampy żarowej, używanej przez cesarza niemieckiego.



Fabryka wyrobów introligatorskich

MARCELEGO ZENCZYKOWSKIEGO

we Lwowie, ulica Piekarska 1. 6.

Urządzone według pierwszych zakładów zagranicznych zaopatrzone w wielką ilość najświeższych ornamentów i pism, oraz zapas doborowych materiałów. Ma zaszczyt zwrócić uwagę Szanownej P. T. Publiczności na cennik swych opraw dzieł bibliotecznych i ozdobnych, oraz cennik broszurowania dzieł i broszur.

Ceny o praw bibliotecznych:

Za oprawę jednego tomu	tu duo-		oetavo		quarto		folio	
	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.
Płótno na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy	— 12	— 20	— 35	— 70				
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy, z tytułem złotym	— 25	— 40	— 50	— 75				
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, papier szagren lub francuski	— 30	— 45	— 70	1				
Całe płótno angielskie, z suchymi wyciskami, tytuł złoty	— 35	— 50	— 75	1 25				
Skóra na grzbiecie i rogach, papier francuski, lub płótno angielskie	— 50	1	— 150	2				
W cała skórę, brzegi złoczone, z złoceniami na okładce	2	— 4	— 6	— 12				
Za zbroszowanie 1000 arkuszy o 32 stronach druku, szyte	— 80	1	— 150	2				

Przyklijenie kartki liczy się za jeden arkusz, wyrzynka za dwa arkusze, tablice i rysunki obliczają stosunkowo do wyżynek.

Jak również wykonuje passepartout do akwarel i rysunków, teki na adreśa okolicznościowe, i wszelkie roboty introligatorskie i galanteryjne, od najpojedynczych do najwykwintniejszych po nader umiarkowanych cenach.

46-10-4

Z poważaniem

M. Zenczykowski.